20 gr. **Dziś 6 stron!** **20 gr.**

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. | Nr. 42.

Kraków, piątek 23 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcje ręko pisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Brutalne naruszenie neutralności na rozkaz rządu brytyjskiego.

Sytuacja państw neutralnych stała się obecnie jeszcze trudniejsza. — Holenderskie dzienniki o skutkach angielskiego napadu korsarskiego we fiordzie Jössing.

(—) Amsterdam, 21 lutego. — Holenderskie dzienniki zajmują się rozważaniem następstw korsarskiego złamania neutralności przez angielski okręt „Cossak".

„Amsterdamski „Standard" pisze, iż jest godnem uwagi, że Anglja, która w zasadzie swoje czyny zwykła motywować podstawami prawnemi, obecnie **bez ogródek stwierdza, iż polecenie zaatakowania okrętu „Altmark", na terytorjalnych wodach norweskich wyszło wyraźnie od rządu brytyjskiego.** Widocznie w Londynie nie odczuwają z tego powodu żadnego zaniepokojenia.

Także „Maasbode" podkreśla szczególnie ten fakt. „Het Volk" oświadcza, że rzeczą rządu angielskiego będzie obecnie stwierdzić, **czy chodziło tu o oderwany wypadek, czy też o nową zasadę angielzkiego postępowania.** Gdyby zaszła ta druga ewentualność, **wówczas sytuacja państw neutralnych stanie się jeszcze trudniejsza niż dotychczas.** W każdym razie państwa te muszą wyciągnąć z tego tę naukę, iż **swoich praw i obowiązków będą musiały bronić wszystkiemi siłami przy pomocy własnych środków.**

Konferencja u norweskiego ministra spraw zagranicznych.

(—) Oslo, 21 lutego. W poniedziałek przed południem odbyło się posiedzenie członków komitetu spraw zagranicznych norweskiego Stortingu (parlamentu), które pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Kotha obradowało nad sprawą zamachu na „Altmark".

W posiedzeniu tem wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych oraz konsulent oddziału prawa międzynarodowego prof. Castberg. Zapadła uchwała w tym kierunku, **że minister spraw zagranicznych wygłosi oficjalne sprawozdanie na najbliższem plenarnem posiedzeniu Stortingu.**

Minister spraw zagranicznych Norwegji Koht o pirackiej zbrodni Anglików

Oświadczenie na plenum Stortingu.

(=) **Oslo,** 21 lutego. **Na posiedzeniu Stortingu złożył minister spraw zagranicznych Koht oświadczenie w sprawie brytyjskiego ataku na „Altmark", przyczem na wstępie podkreślił, że angielskie okręty wojenne dopuściły się poważnego naruszenia norweskich wód terytorjanych, oraz norweskiej neutralności i suwerenności.**

Stwierdziwszy następnie, że okrętowi „Altmark" udało się **w drodze z Ameryki Południowej, uciec przed Anglikami aż do Norwegji,** minister podał dokładny przebieg tego niesłychanego naruszenia prawa międzynarodowego przez Anglików.

W związku z tem podkreślił on z naciskiem, że na protest komendanta jednej z norweskich łodzi torpedowych, towarzyszących okrętowi „Altmark" — wobec żądania Anglików, wysłania na pokład „Altmark" straży dla pilnowania jeńców, komendant norweski otrzymał odpowiedź, że **„Anglicy otrzymali od swego rządu rozkaz uprowadzenia z pokładu „Altmark" jeńców angielskich, bez względu na to, czy rząd norweski będzie przeciwko temu protestował".**

Minister przeszedł następnie do

omówienia protestu niemieckiego

stwierdzając, że Niemcy **założyły protest zarówno przeciw naruszeniu neutralności przez Anglików jak i przeciw temu, że rząd norweski nie udzielił dostatecznej pomocy okrętom niemieckim.** Na to nie dało się nic innego powiedzieć, jak tylko wskazać na **ogromną przewagę, wobec której znalazły się norweskie okręty wojenne.**

Minister Koht wspomniał następnie, że premjer norweski wyraził posłowi angielskiemu w Oslo silne oburzenie z powodu brutalnego i niezawinionego pogwałcenia norweskiego terenu suwerennego, a na próby usprawiedliwienia się ze strony posła angielskiego stwierdził niedwuznacznie, że **okręt niemiecki miał w każdym wypadku prawo przepłynięcia przez teren norweski.** Niema bowiem wogóle takiego postanowienia w prawie międzynarodowem, któreby zakazywało państwu prowadzącemu wojnę przeprowadzenia jeńców przez teren neutralny.

Na kłamliwe przedstawienie angielskiego posła, że Norwegja pozwoliła rzekomo niemieckim łodziom podwodnym operować na wodach norweskich, wskazał minister Koht na swoje oświadczenie z dnia 12 stycznia br., według którego niema najmniejszego dowodu na to, aby **jakikolwiek okręt został storpedowany na norweskich wodach terytorjalnych.**

Przypomniał przytem również oświadczenie niemieckie z dnia 14 lutego br., że żadna łódź podwodna niemiecka w tym okresie, kiedy te okręty miały być storpedowane, nie znajdowała się na wodach norweskich, i dodał że Norwegja nie była w stanie do dziś dnia przedstawić rzekomych dowodów, jakich rząd angielski od niej zażądał.

Minister Koht zbijał pokolei wszystkie argumenty przedstawione przez lorda Halifaxa w toku rozmowy z posłem norweskim w Londynie i określił angielskie „zażalenia" jako **zupełnie bezpodstawne.** Wydaje się więc — zakończył min. Koht — że **rząd angielski sądzi najwidoczniej, iż może się wykręcić zarówno od przestrzegania prawa międzynarodowego, jak i praw małego państwa.** Stoi to jednak w jaskrawej sprzeczności z zasadami głoszonemi tak często i uroczyście właśnie przez Anglję.

Co opowiadają mieszkańcy portu Joessing o zbrodniczym napadzie?

(=) **Oslo,** 21 lutego. W sprawie zachowania się Anglików w czasie zamachu w fjordzie Joessing przynosi „Dagbladet" następujące szczegóły:

Port w Joessing stanowi mały port łącznikowy pobliskich kopalń kruszcowych. Ponieważ od 14 dni nie było w porcie żadnego ruchu załadunkowego, powstała we fjordzie **10-em powłoka lodowa.** Okręt „Altmark" nie napotkał jednak na żadne trudności przy przełamaniu pokrywy lodowej i przybił do mola portowego, znajdującego się wewnątrz zatoki fjordu.

Wyłamane przez „Altmark" miejsca w pokrywie lodowej były dla krążownika angielskiego **pewnego rodzaju drogowskazem** tak, że bez pomocy pilota mógł on wjechać do fjordu i przybliżyć się do „Altmark'u".

Mieszkańcy portu Joessing **zostali zaalarmowani strzałami, hałasem i okrzykami,** dochodzącymi z miejsca zajścia. Przy jasnem oświetleniu reflektorów mogli oni doskonale obserwować napaść Anglików na „Altmark" i być świadkami całego tego tragicznego zajścia, jakie się tam rozegrało. **Jedna z łodzi ratunkowych, którą „Altmark" opuścił na wodę, uległa rozbiciu.** Gdy wobec tego marynarze niemieccy usiłowali dostać się na ląd bądź to wpław bądź też pieszo po lodzie, **zostali zasypani gradem kul,** które świstały im nad głowami. Na stosunkowo krótkim odcinku między brzegiem a drogą przybrzeżną można zauważyć liczne i dokładne ślady od kul angielskich. Jeden z Niemców, który został postrzelony, zalany krwią usiłował, słaniając się, dotrzeć do drogi. Mieszkańcy zaopiekowali się nim i przenieśli go do szpitala.

Pewien marynarz **norweski,** który szukał schronienia przed kulami za węgłem jednego z domów, oświetlony promieniami reflektora został ostrzelany, przyczem został zraniony w rękę. Liczni marynarze niemieccy znaleźli schronienie w Joessing i zostali przyjęci przez mieszkańców okolicznych miejscowości. Marynarze ci byli przemoczeni do nitki. Ludność norweska zaopiekowała się nimi niezwykle gościnnie.

Okręt „Altmark" nadal spoczywa na mieliźnie. Wjazdu do fjordu Joessing strzegą obecnie trzy norweskie okręty wojenne.

Zbójeckie metody Anglików na morzu wzbudziły w Italji oburzenie i wstręt.

(—) **Rzym,** 21 lutego. — **Zbójecki wyczyn angielskiej marynarki wojennej jest we Włoszech sensacją dnia i stanowi temat zarówno rozmów, jak i artykułów prasy.** Świadczą o tem tytuły w dziennikach w rodzaju: **„Dramat w Joessing-fjordzie", „Nowa faza konfliktu, która będzie momentem decydującym dla państw neutralnych",** tytuły te czynią wrażenie, że nastroje w północnej części Europy kształtują się coraz bardziej krytycznie w odniesieniu do mocarstw zachodnich. W dużej mierze przyczynił się do tego ostatni bandycki wyskok Anglji.

W obszernych, **wieloszpaltowych sprawozdaniach z Berlina** przynoszą dzienniki szczegóły pirackiego napadu na „Altmark", w których to artykułach podkreślają **niesłychaną brutalność Anglików** i zupełnie słuszne **oburzenie narodu niemieckiego.** Pojęcie neutralności zostało już całkowicie wykreślone ze słownika angielskiego. Na usprawiedliwienie swego postępowania nie może mieć Anglja żadnego argumentu, żadnego usprawiedliwienia.

Dziennik „Madrid" pisze: Przestępstwo Anglików jest **punktem szczytowym całkowitej ignorancji postanowień międzynarodowych i pogwałceniem neutralności**

Z dnia na dzień

(—) **Kraków,** 21 lutego.

Nimb Anglji został rozwiany! Z komentarzy prasowych wszystkich krajów neutralnych w sprawie zamachu angielskiego na terytorjum norweskich wód suwerennych można sobie zdać jasno sprawę, że Anglicy przez swe własne postępowanie sami zdarli z siebie maskę wobec państw neutralnych.

Czasy, w których nie tylko Polacy, ale i inne państwa, szczególnie małe narody, wierzyły w rolę Anglików, jako obrońców małych państw **bezpowrotnie minęły.** Neutralne państwa poznały wreszcie **prawdziwą naturę Anglików** i żaden naród niewątpliwie nie da się już więcej wprząc do rydwanu angielskich interesów. Taki jest rezultat strzałów angielskich w norweskim fjordzie. Fakt, że Anglja w incydencie norweskim **ostatecznie przegrała,** wynika ze szczególną wyrazistością z oświadczenia, złożonego wczoraj przez norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta wobec parlamentu norweskiego.

W bardzo ostrych słowach stwierdził oficjalnie norweski minister spraw zagranicznych, że **angielskie okręty wojenne dopuszczały się zawsze brutalnych naruszeń norweskich wód terytorjalnych, norweskiej neutralności i suwerenności.** Norweski minister spraw zagranicznywch, odpierając próby obrony ze strony posła angielskiego, wyraził równocześnie **najostrzejszy protest rządu norweskiego przeciw postępowaniu Anglji.** W zakończeniu swego oświadczenia norweski minister spraw zagranicznych z całą wyrazistością podkreślił, że naruszanie przez Anglję prawa narodów i praw małych państw stoi **w jaskrawej sprzeczności z zasadami, jakie Anglja tak często uroczyście wygłaszała.**

Takie były wyraźne słowa, wypowiedziane przez ministra małego państwa pod adresem Anglji, której nimb, zgaszony u nas wśród huku bomb i granataów niemieckich, zaczyna obecnie gasnąć na całym świecie.

---

mniejszych państw, które czynią wszelkie usiłowania, aby być jak najdalej od wszelkich poczynań wojennych. Aby napaść na bezbronny statek frachtowy i aby móc uwolnić jeńców wojennych uważa się Anglja za uprawnioną do deptania wszelkich postanowień prawnych. Zupełnie słuszne są twierdzenia dzienników skandynawskich jakoby nad krajami Europy północnej nadciągnąć miały czarne chmury.

Także norweski urzędnik celny został ranny przez brytyjskich piratów w czasie napadu na „Altmark".

(=) **Oslo,** 21 lutego. Nadeszłe ze Stavanger wiadomości stwierdzają, że **także pewien Norweg został ranny w rękę kulą w czasie napadu brytyjskiego na „Altmark".** Był nim urzędnik celny z Egersund, który znajdował się na pokładzie w pierwszej chwili strzelaniny. Musiał się on następnie schronić w bezpieczne miejsce. Ani jeden z brytyjskich piratów, dyszących żądzą mordu **nie zwrócili uwagi na jego mundur.** Udało mu się dojść do schodków okrętu i ratować się ucieczką przez lód do brzegu.

Drugie posiedzenie wydziału niemiecko-włoskiej współpracy kulturalnej.

Berlin, 21 lutego. — W dniu 21 lutego rozpoczęło się w Rzymie drugie posiedzenie niemiecko-włoskiego wydziału kulturalnego. Zaznaczyć należy, że pierwsze posiedzenie tegoż wydziału odbyło się w dniach od 7—13 czerwca 1939 r. w Rzymie.

Niemiecka grupa pod kierownictwem dyrektora ministerjalnego z urzędu spraw zagranicznych Stieve'go, udała się w dniu 19 lutego do Rzymu na zaproszenie przewodniczącego grupy włoskiej niemiecko-włoskiego wydziału kulturalnego ekscelencji Balbino Giuliano.

Co to jest linja Mannerheima?

Kraków, 21 lutego.

Od chwili wybuchu wojny rosyjsko-fińskiej nieraz czyta się o „linji Mannerheima". Tak więc do znanych bardziej ufortyfikowanych pozycyj na zachodzie jak **„wał zachodni"** czy **„linja Maginota"** przybyła trzecia linja — **„linja Mannerheima"**. Wspomnieć przytem należy, że także i Rumunja posiada swoją linję fortyfikacyj, nazwaną **„linją Karola"**.

Linja Mannerheima została zbudowana

celem obrony wschodniej granicy Finlandji.

Ciągnie się ona wzdłuż 90 km, mając 30 km szerokości. W głównej mierze składa się ona **z rowów strzeleckich, gniazd karabinów maszynowych i stanowisk artylerji.** Linja ta przebiega przez kraj lesisty i pełen jezior, wzdłuż rzeki Vuoksen, skutkiem czego przedstawia się jako wielki zygzak. Tuż przed wybuchem wojny **umocniono linję Mannerheima** przez wybudowanie schronów betonowych oraz zapór przeciwtankowych.

Najbardziej na wschód wysuniętym punktem linji jest **miejscowość Taipale**, położona na wybrzeżu jeziora Ładoga. Na zachód najdalej wysuniętym punktem jest **mała nadmorska miejscowość Koivisto** (Björdö) nad zatoką Fińską. Miejscowość ta stała się w swoim czasie bardziej znaną w świecie, jako miejsce spotkania cesarza Wilhelma II z carem Mikołajem.

Punktem centralnym całej linji jest miejscowość **Summa**, położona o 30 km na południe od Wiborga. Miejscowość ta została w międzyczasie **całkowicie zburzona**, skutkiem działań wojennych. Nazwę tę spotykamy coraz częściej w ostatnich komunikatach wojskowych. Pod tą miejscowością koncentrują się w ostatnim czasie zawzięte ataki wojsk rosyjskich, przeprowadzane

na małym odcinku długości ok. 10 km.

Pozatem napór wojsk rosyjskich skierowany jest na **miejscowość Taipale** na wschodniem skrzydle linji. Usiłowania, zmierzające do okrążenia tej miejscowości **przy wykorzystaniu powłoki lodowej jeziora Ładoga** i do zaskoczenia Finów ze skrzydła **nie mają zbyt wiele widoków na powodzenie**, gdyż na wielkiej, zalodzonej i zaśnieżonej płaszczyźnie jeziora **niema ani jednego punktu, któryby mógł służyć za osłonę i ochronę.** W niebezpieczeństwie grożącem im od strony jeziora zorjentowali się już dawno Finowie i **oświetlają obecnie jezioro wielkiemi reflektorami**, tak, że przedarcie się wojsk przeciwnika przez jezioro stało się zupełnie niemożliwem.

Fakt, iż Rosjanom udało się w ostatnim czasie wedrzeć na przedpole linji Mannerheima przypisać należy

zmienionej taktyce wojsk sowieckich.

O ile mianowicie dotychczas piechota atakowała pozycje nieprzyjacielskie, a dopiero za nią posuwały się tanki, to obecnie **najprzód nacierają tanki**, a pod ich osłoną posuwa się piechota, przyczem akcja broni pancernej popierana jest odpowiednio planowanym **ogniem zaporowym artylerji.** Wreszcie dalszego poparcia atakującym wojskom udziela **flota powietrzna**, która bombarduje stanowiska fińskie.

Pozatem zastosowano

nowy sposób walki,

polegający na podsuwaniu się pod stanowiska nieprzyjacielskie pod **osłoną grubych tarcz żelaznych**, szerokości 2 m. a długości 3 km, zmontowanych na sankach. Sanki te otaczane są **zasłoną dymową**, dzięki której piechota może stosunkowo bardzo blisko podsunąć się pod okopy linji Mannerheima.

Wreszcie wspomnieć należy o większem zastosowaniu **oddziałów narciarskich** w armji sowieckiej, które używają białych płaszczy i kapturów, dla lepszego ukrycia się w terenie. Zastosowanie tych wszystkich, dobrze przemyślanych metod, pozwoliło wojskom sowieckim na osiągnięcie pewnych, dość znacznych sukcesów.

Natarcie na Wiborg.

Ofenzywa rosyjska posuwa się naprzód.

Moskwa, 21 lutego. **Według doniesień komunikatu wojskowego sztabu generalnego leningradzkiego okręgu wojskowego z dn. 19 lutego rosyjska ofenzywa na półwyspie Karelskim posuwa się pomyślnie naprzód.**

Wojska rosyjskie oczyszczają z nieprzyjaciela ufortyfikowaną i umocnioną okolicę Joerkoe. **Wojska sowieckie obsadziły wyspy Rionnaeri, Revossari i Lachtenmaeki jak i stację Rumoljoki.** Z innych odcinków frontu nie zakomunikowano o ważniejszych wydarzeniach.

Flota powietrzna miała przeprowadzić liczne naloty i zbombardować fińskie objekty wojskowe. W ciągu walk powietrznych — jak to donosi rosyjski komunikat wojskowy — 14 samolotów fińskich miało zostać zestrzelonych.

Z ostatnich dwóch komunikatów wojskowych leningradzkiego okręgu wojskowego wynika, że ofenzywa wojsk rosyjskich, wychodząca z rejonu Summy, po pierwszem skutecznem przełamaniu oporu Finów na linji Mannerheima aż do Kamary, obecnie posuwa się wzdłuż zatoki Fińskiej w kierunku Viipuri (Wiborg). **Na tym odcinku wojska rosyjskie posuwają się głównie wybrzeżem, — przy użyciu kolei żelaznej, prowadzącej wzdłuż wybrzeża. Według ostatniego komunikatu wojska rosyjskie miały przekroczyć już małe zatoki przed miastem Viipuri.**

Wojsko rosyjskie, które obecnie stoją o kilka zaledwie kilometrów od Viipuri, na północ od miejscowości Johannes, skutkiem pomyślnego rozwoju akcji na lewem skrzydle mają już w rękach zachodnią część półwyspu Karelskiego.

W kołach wojskowych Sowietów panuje przekonanie, że obecnie Finowie nie będą w stanie utrzymać wschodniej części linji Mannerheima w kierunku jeziora Ładoga, gdyż w takim razie narazililby się na uderzenie w plecy. Istnieje więc możliwość, że dowództwo fińskie będzie się starało o wycofanie swych wojsk z wschodniej części linji Mannerheima najszybciej, jak tylko będzie to możliwem. **W związku z powyższem fakt zajęcia przez Rosjan umocnionego punktu Muola, który znajduje się dokładnie w środku całej linji Mannerheima, posiada szczególnie doniosłe znaczenie.**

Szwecja zachowuje wiernie politykę neutralności.

Oświadczenie króla w sprawie stanowiska Szwecji wobec Finlandji.

(=) Sztokholm, 21 lutego. Król szwedzki złożył wczoraj na specjalnem posiedzeniu rady państwowej oświadczenie w sprawie polityki Szwecji wobec Finlandji.

Król stwierdził, że w pierwszej chwili konfliktu z Rosją zakomunikował Finlandji, iż **nie może ona liczyć na wojskową interwencję Szwecji.** W obecnej sytuacji Szwecja **musi trwać przy tej polityce.** Król wyraził pogląd, że gdyby Szwecja obecnie podjęła interwencję w Finlandji, wzięłaby na siebie olbrzymie ryzyko nie tylko uwikłania się w wojnę z Rosją sowiecką, ale **także w wojnę prowadzoną przez wielkie mocarstwa.**

Po tem oświadczeniu króla jest obecnie zupełnie pewnem, że Szwecja jest zdecydowana **stać dalej wiernie przy swej dotychczasowej polityce neutralności.** Można być przekonanym, że oświadczenie króla nie pozostanie bez wpływu na całą szwedzką opinję publiczną. Socjalno-demokratyczna grupa parlamentarna w uchwale, powziętej w poniedziałek przed południem aprobuje w całej pełni politykę rządu. Uchwała ta została powzięta jednogłośnie po obszernej dyskusji nad sytuacją polityczną.

Ostry protest Japonji przeciwko dzikim wybrykom brytyjskich korsarzy.

(=) Szanghaj, 21 lutego. Jak donoszą, przed kilku dniami miało miejsce niesłychane zajście w strefie międzynarodowej w Szanghaju. Wypadek ten rzuca bardzo ujemne światło na stosunki i dyscyplinę wśród żołnierzy angielskich miejscowego garnizonu.

Mianowicie trzej żołnierze angielscy wtargnęli **do pewnej restauracji japońskiej, gdzie popili kelnerki, porozbijali szyby w oknach oraz wszystkie meble i uchodząc zabrali ze sobą wódki i napoje wyskokowe.**

Generalny konsul Japonji wniósł przeciwko temu dzikiemu wybrykowi **ostry protest do konsula brytyjskiego.** Domagał się on oficjalnego usprawiedliwienia odnośnych władz angielskich oraz ukarania winnych, — niemniej również zajęcia w tej sprawie właściwego stanowiska. **Równocześnie zastrzegł** konsul generalny Japonji prawo domagania się całkowitego odszkodowania za wyrządzone straty.

W oficjalnych kołach japońskich wywołał ten wypadek poważne zastrzeżenia. Zwracają one uwagę na obowiązek angielskiego konsula generalnego opiekowania się obywatelami japońskimi zamieszkałymi na terenie strefy międzynarodowej Szanghaju.

Amb. Lothian wymyśla nową historję Stanów Zjednoczonych.

„Jerzy Waszyngton założycielem imperjum brytyjskiego".

(=) **Waszyngton**, 21 lutego. — **Na niesłychanie ryzykowny, nie dający się wprost przewidzieć w skutkach wyskok angielskiej kłamliwości pozwolił sobie tutejszy propagator angielski, brytyjski ambasador lord Lothian w czasie mowy w Williamsburgu** (St. Wirginia), dawnej siedzibie angielskiego gubernatora i kolonjalnego parlamentu.

W miejscowości tej przywróconej przez Rockefelera wiernie do dawnego wyglądu historycznego, odbywają się co dwa lata [illegible] **parlamentu**, w którym, w pierwszym rzędzie, w roku 1776 rozległ się **apel o wyzwolenie z pod jarzma brytyjskiego.**

Tym razem **również ambasador Lothian wziął udział w uroczystości** i miał ubolewania godną odwagę oświadczyć, że **Jerzy Waszyngton jest jednym z założycieli imperjum brytyjskiego, ponieważ zwycięska wojna przeciwko Anglji uświadomiła kraj macierzysty o konieczności wprowadzenia nowocześniejszych, bardziej wolnościowych zasad, jeżeli nie chce utracić także innych kolonji koronnych.** Waszyngtonowi należy zawdzięczać, iż imperjum brytyjskie spoczywa obecnie na mocnych podstawach indywidualnej wolności i samorządu. Drugim sukcesem dodał mówca z galanterją, było **wprowadzenie Lady Astor urodzonej w stanie Wirginia do parlamentu angielskiego.**

Ambasador Lothian zapomniał wspomnieć o wojnie z r. 1812, w czasie której **wojska angielskie podpaliły stolicę związkową Waszyngton i zburzyły Kapitol oraz Biały Dom.**

Komunikat wojskowy.

Berlin, 21 lutego. **Główna Komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Na południowy wschód od miejscowości Rusendorf na terenie francuskim zniszczono nieprzyjacielski samochód ciężarowy wiozący oddział wywiadowczy w sile około 20 ludzi.

Flota powietrzna dokonała szeregu lotów wywiadowczych nad północną częścią morza Północnego.

Plaga wilków na Węgrzech.

Budapeszt, 21 lutego. **Okolice Karpat na Węgrzech zostały nawiedzone przez plagę wilków, które w niektórych miejscowościach pojawiły się w gromadach, liczących po sto sztuk.**

W nocy wilki rozerwały na **kawałki** pewnego wieśniaka pod wsią Ilnice. W okolicach miejscowości Raho znaleziono **szczątki ponad 160 sarn i jeleni**, zagryzionych i pożartych przez wilki. Całe masy saren i jeleni uciekają zupełnie wyczerpane do wsi, gdzie wieśniacy umieszczają je w stajniach, podając im paszę.

Miejscowe władze pracują dniem i nocą przy pomocy miejscowej ludności nad wytępieniem plagi wilków. Sytuacja staje się tem poważniejsza, że **dalej panuje mróz, skutkiem którego zamarzło w ostatnich dniach niemniej, jak dziewięć osób.**

Gdy film przemienia się w zdarzenie z życia...

Ciekawy zbieg okoliczności miał miejsce przed niedawnym czasem podczas nakręcania filmu w Berlinie. Oto jeden z „bohaterów" dramatu miał być wezwany *telefonicznie* przez swego partnera. Tenże miał nakręcić numer na tarczy, *wymawiając przytem głośno cyfrę.* Autor filmu napisał w tekście jakiś dowolny numer, przyczem jednak zaznaczył, doręczając tekst wytwórni, że *numer ten musi być sprawdzony na poczcie.* Prosił także, aby postarano się o jakiś numer bez właściciela, tak, aby nikt nie poniósł jakiejś krzywdy.

W nawale pracy zapomniano jednak w wytwórni o tej sprawie i gdy przyszło do nakręcania filmu, reżyser sądził, że numer, widniejący w tekście jest już uzgodniony z dyrekcją poczty. Tak więc na filmie aktor nakręcał i wymawiał głośno ten numer, który autor podał w swym skrypcie. Trzeba przytem zaznaczyć, że główną rolę w tym filmie grał jeden z najpopularniejszych aktorów, bardzo przystojny i lubiany w kołach kobiet.

Nikt nie spodziewał się żadnego nieszczęścia. Film przeszedł wszystkie etapy pracy i wreszcie doszło do wyświetlenia filmu w kinoteatrach berlińskich, gdzie film szedł przez kilka tygodni. To wystarczyło. Publiczność doszła do przekonania, że numer telefonu, nakręcany przez aktora, jest *faktycznie numerem, pod którym można zastać owego ulubieńca publiczności.* A trzeba wiedzieć, że ów słynny aktor, obawiając się zbyt wielkiego natręctwa zakochanych w nim wielbicielek, zataił swój istotny numer telefonu i nikt nie mógł się dowiedzieć jaki on właściwie numer posiada.

I gdy bohater filmu odpoczywał sobie spokojnie po pracy, siedząc przed kominkiem i czytając recenzje z [illegible] filmu, wynoszące go pod niebiosa, *w innym zakątku Berlina rozpętała się istna burza.*

W trzy tygodnie po premjerze filmu zjawiła się w biurze [illegible] starsza panna, niebywale podniecona i [illegible]. Oświadczyła, że ona właśnie padła ofiarą, oczywiście mimowolną, scenarjusza filmowego. Od trzech tygodni nie zaznała ona ani chwili spokoju, a najgorzej jest w nocy. Ze wszystkich stron telefonują do niej kobiety i mężczyźni, sądząc że pod jej numerem zastaną owego słynnego aktora. Znajomi jej poradzili, aby udała się do wytwórni i zagroziła skargą sądową, jeśli awantury te nie ustaną.

Gdy zdołano ją uspokoić — okazało się, że ona jest właścicielką tego numeru telefonicznego, który przez pomyłkę i niedopatrzenie pozostawiono w tekście scenarjusza. Codziennie dzwoni do niej około 80 osób, trafia się także kilka rozmów zamiejscowych. Wszyscy chcą [illegible] ze słynnym aktorem.

Sytuacja przedstawiała się dość nieprzyjemnie, [illegible] wycofać cały film, niemożliwością było także przeprowadzenie zmian, tak, aby wykreślić ów nieszczęśliwy numer telefonu.

Ale ponieważ chodzi [illegible] film, więc i tym razem nie mogło braknąć *„happy end'u".* Już w dwa dni później [illegible] tasama starsza panna do firmy wytwórni ale już całkowicie [illegible] i zadowolona. Okazało się, że zgłosił się do niej jakiś pan, który *ofiarował jej [illegible] pieniędzy za... odstąpienie mu tego numeru telefonicznego*, przyczem ofiarował jej własny numer telefonu. Teraz owa panna ma już zupełny [illegible] a nowy właściciel numeru jest także zadowolony.

Chodziło mianowicie o [illegible] kalekę, który od szeregu tygodni leżał bezwładny w łóżku i nie miał [illegible] rozrywki. Teraz dzwoni co kilka minut ktoś nieznajomy do niego i ma okazję do przeprowadzenia interesujących rozmów. O nieszczęśliwej sytuacji [illegible] panny dowiedział się przypadkowo od dozorczyni swego domu.

Już pierwszego dnia biedny kaleka oświadczył, że *dawno nie zaznał tyle szczęścia, zadowolenia i rozr[illegible] jak właśnie dzięki owemu pechowemu numerowi telefonicznemu* i jest zdania, że wydatek znakomicie się mu opłacił. Tak więc *wszyscy są zadowoleni.* Firma kinematograficzna ma spokój, starsza panna ma także spokój i zarobiła przytem małą [illegible], która jej się bardzo przydała, biedny kaleka ma rozrywkę, a zapewne także i ci, którzy do niego [illegible] są zadowoleni, gdyż w miejsce wymówek, jakie ich spotykały od starszej panny — mogą teraz porozmawiać z człowiekiem [illegible] się, aby sprostać dziwnemu zadaniu. Całość historji — poprostu filmowa.

Jak długo żyją drzewa, owady i zwierzęta?

Wiąz — 400 lat; akacja, buk — 500 lat; smrek — 600 lat; pomarańcza — 650 lat; klon — 650 lat; lipa — 1200 lat; drzewo mamutowe — 1500 lat; kasztan jadalny — 1900 lat; orzech włoski — 2000 lat; cyprys — 2000 lat; dąb i drzewo oliwne — 2000 lat; cedr — 3000 lat; cis — 3000 lat; smocze drzewo — 6000 lat.

* * *

Jednodniówka — 24 godziny; chrząszcz — 6 tygodni; motyl — 8 tygodni, pchła — 8 tygodni; mucha — 4 miesiące; komar — 6 miesięcy; mrówka — 1 rok; pszczoła — 1 rok. Królik — 8 lat; wiewiórka — 8 lat; zając — 10 lat; owca — 10 lat; żmija — 12 lat; słowik — 12 lat, wilk — 15 lat; lis — 15 lat; kot — 15 lat; żaba — 15 lat; bawół — 20 lat; pies — 20 lat; świnia — 20 lat; ropucha — 20 lat; szczygieł — 20 lat; wół — 25 lat; koń — 30 lat; jeleń — 40 lat; bocian — 40 lat; salamandra — 40 lat; czapla — 50 lat; niedźwiedź — 50 lat; lew — 70 lat, orzeł — 100 lat, kruk — 100 lat, szczupak — 100 lat; karp — 100 lat, jesiotr — 100 lat; wielbłąd — 100 lat; papuga — 100 lat; łabędź — 300 lat; żółw — 300 lat; słoń — 400 lat; wieloryb — 800 lat.

Egzotyczny problem.

Kobieta perska na drodze do wolności.

Kraków, w lutym.

Znikły z ulic Teheranu, Ispahanu, Szirazu tajemnicze, w czarny jedwab „czadurów“ owite postacie. Ich miejsce zajęły szczupłe o wąskich ramionach, drobne kobiety, przybrane przeważnie w źle skrojone i źle noszone europejskie tandetne szmatki.

Persjanki są **naogół nieładne**, często wprost brzydkie, jedyną ozdobą wąskiej twarzy o zbyt dużym nosie i szerokich ustach są przepyszne, lśniące, aksamitne, czarne oczy.

Toteż, gdy oczy tylko widać było między zwojami czarnej zasłony, posiadały irańskie kobiety **niezwykły czar i niesamowity wdzięk**. Teraz straciły oczywiście trzy czwarte swojej atrakcyjności, — zwłaszcza dla Europejczyków.

Ale odrzuciwszy powierzchowne wrażenia, przyznać trzeba, że zdjęcie „czaduru“ to dla perskiej kobiety

olbrzymi krok naprzód.

Wszak za tem idzie przynajmniej teoretycznie, możność pracy, możność obejmowania niektórych posad biurowych etc., a więc „przyszłość“, a więc choćby za szereg lat jeszcze „swoboda życia“.

Bo dzisiaj..

Patrzę na wszystko przez pryzmat pojęć bardzo europejskich, bardzo nowoczesnych i bardzo niezależnych, dlatego więc tak często wstrząsam się z oburzenia. Przewaga ilościowa Persjanek, której cyfrowo określić nie podobna, wobec braku właściwego spisu ludności, a także i przedewszystkiem długie wieki islamu sprawiły, że stanowisko kobiet, jest.., pardon! właśnie „nie jest“, **nie ma go — nie istnieje.**

Kobieta do dziś dnia, nawet dla tych wszystkich postępowych, a zatem areligijnych Irańczyków, to **stworzenie przyjemne**, czasem nawet zajmujące, — ale przecież

stworzenie — nie człowiek.

Oczywiście temu stworzeniu niech będzie jaknajlepiej, uznaje się więc prawa chroniące kobietę, często głosi stosunkowo nowoczesne teorje, ale dziesiątki lat jeszcze miną, zanim ci najbardziej „moderne“ Irańczycy przestaną traktować kobietę w najlepszym razie, z pobłażliwym uśmiechem.

Przyznać trzeba, że i Persjanki **również dorosnąć muszą do tej chwili**. Przez lata i wieki oddzielone murem zakazów i przesądów od nauki, wykształcenia, nawet sztuki, służące tylko dla rozrywki i rozkoszy, umieją kierować swoje zainteresowania, rozmowy, dążenia, przeważnie w tym kierunku.

Oczywiście mówię o szerokich masach, nie o wybitnych, wykształconych i przodujących jednostkach. czy nawet grupach.

Za pośrednictwem zamieszkałych stale w Iranie Europejek udało mi się poznać kilka kobiet przeciętnych, średniej sfery. Zdumiała mnie doprawdy **„jednokierunkowość“ ich rozmów.**

Jest to wrażenie niezmiernie powierzchowne — prawda. Lecz opinja wszystkich Europejczyków i wszystkich bez wyjątków Irańczyków, których o to pytałam, streszczała się w zdaniu:

„Niesłychane ograniczenie umysłowe“.

Jakże jednak mogłoby być inaczej?

Wszak kobieta perska od niedawna zaledwie widuje przed ślubem swego przyszłego męża, wszak dotąd jeszcze niczem właściwie interesować się nie może **poza dziećmi, domem, gospodarstwem,** ale i tu nawet niema pełnej swobody działań: w wielu jeszcze rodzinach „pan i władca“ daje np. pieniądze na **każdy sprawunek z osobna**. Czyż bowiem „hannm“ może posiadać dość rozumu, by rozdzielić samodzielnie większą sumę?

Nawet „aszpaz“ (kucharz) **lekceważy jej rozporządzenie,** dając często odczuć, że przecież „on“ jest mężczyzną! Na tego rodzaju trudności skarżyła się przede mną żałośnie żona lekarza perskiego z Teheranu.

Głos matki w zasadniczych sprawach, dotyczących dzieci, **nie może być decydującym.** I cóż jej zatem pozostaje? Co mogło wyrobić umysł, sąd, zamiłowania?

Rozrywki? Zycie towarzyskie? Do dziś dnia, mimo usiłowań sfer przodujących, w klasie średniej **prawie nie istnieje**. Kobiety siedzą w domu. wieln mężów bowiem, zwłaszcza na głębokiej prowincji, kazało wprawdzie żonom zdjąć „czadury“, ale **nie pozwalają im teraz wcale pokazywać się obcym,** tak, że posłuszne ślepo niewiasty wychodzą jedynie w razie niezwalczonej konieczności.

Do kawiarni, restauracji, nawet „te więcej postępowe“ nie uczęszczają, choć teoretycznie mogłyby to czynić. W lokalach Teheranu rodowite Persjanki są jeszcze **niezwykłym wyjątkiem,** tem bardziej oczywiście niema ich na dancingach, na których zresztą nie wolno tańczyć nawet mężczyznom irańskim.

Pozostaje kino. Tak. To też

kino to zamiłowanie, pasja, namiętność.

Do kina uczęszczają kobiety wszelkich śodowisk, stanowisk, wieku etc. W pięknych teatrach świetlnych, czy skromnych kinach na prowincji, wszędzie widzieć można starsze babinki, zasłaniające szalikiem „bezwstydnie obnażoną“ z czaduru brodę i matki z niemowlętami na ręku i kilkunastoletnie dziewczęta.

One to właśnie, te najmłodsze, to **przyszłość „kobiety Iranu“**. Bo największa bodaj trudność, na jaką natrafiają reformy obyczajowe wielkiego Szacha Reza Pahlewi, to owa **bierność szerokich mas kobiet,** w średnim i starszym wiekn, uważających swą zależność i skrępowanie za **rzecz słuszną i zrozumiałą.**

— Cóż pani chce — mówiła do mnie w Europie wykształcona doktorka — my nie jesteśmy takie wymagające jak wy, **my nie jesteśmy wcale wymagające!!** — dodała z westchnieniem.

A dziewczęta perskie — przynajmniej niektóre, przystosowując się do nowych pojęć z szybkością, dowodzącą, jak łatwo adaptują się kobiety wszelkich ras, już po trochu i nieśmiało oburzać się poczynają na niewolę swych matek i babek.

Same są jeszcze do dziś

pod bezwzględną i despotyczną władzą rodziców

(póki nie wyjdą zamąż) właściwie ruszać się nie mogą), ale jnż myślami przynajmniej rozszerzają pręty swej klatki.

A że ta klatka dotąd istnieje... hm... razi to moje uczucia wolnego człowieka. ale zmysł słuszności nakazuje wyznać, że... kto wie?... **Może czas jakiś jeszcze jest ona potrzebna.**

Bo zdjęcie „czaduru“ troszeczkę „wysadziło z szyn“ pojęcia i granice rzeczy dozwolonych.

Trzeba sobie uświadmoić, że zasłanianie twarzy, szyi, karku, przez długie wieki najważniejszą było kwestją skromności. Raz np. w Kuzistanie, kobiety, przechodząc przez rzekę, z całą swoboda podniosły w obecności Europejczyków szaty, aż do ramion, **starannie jednak osłaniając „czadurem“ szyję i brodę.** — Są to rzeczy zresztą znane, tak w dawnej Turcji, jak w dzisiejszej Arabji.

Skoro więc teraz wolno oczom mężczyzn oglądać owe tak zakazane tajemnice, to właściwie gdzie zatrzymać się winna swoboda?

Oto przykład, może nieco przypadkowy, ale jakże zrozumiały i ręczę, że prawdziwy. Inżynier Europejczyk, wezwany na lustrację tkackiej fabryki, odbywa drogę autem dyrektora, **którego żona wracająca od lekarza siedzi przy szoferze.** Rzecz dzieje się za czasów „czadurów“ i Europejczyk zmuszony jest udawać, że nawet nie zauważył owitej w czarny jedwab postaci.

Przy następnej bytności w domu „raissa“ (dyrektora), który, jak się okazuje, był bardzo postępowym człowiekiem, zostaje mu już owa pani przedstawiona, zasiada nawet do wspólnego obiadu, aczkolwiek jeszcze w zasłonie.

W jakiś czas potem zjawia się już w sukni europejskiej i wtedy ma miejsce pierwsza zabawna scena: inżynier (mieszkający zawsze u owego dyrektora) udaje się wieczorem do łazienki i cofa się gwałtownie, zastawszy tam „hanum“ (panią) w niezmiernie przeźroczystym szlafroku.

— Ależ proszę, niech pan wejdzie, zaraz skończę! — woła młodziutka pani i z całą swobodą, w obecności Europejczyka kończy zbierać jakieś rzeczy.

Znów 2 miesiące czasu, ponowna lustracja i „mochandess“ Allemani (inżynier Niemiec) wchodząc do salonu, gdzie z powodu gorąca wstawiono mu łóżko, zastaje na nim... panią domu pół obnażoną, karmiącą dziecko.

— Przepraszam, zaraz skończę — oświadcza ona spokojnie i istotnie po chwili wychodzi.

„Dowcip“ polega właśnie na tem, że było to robione **z całą swobodą,** bez żadnych lekkomyślnych intencyj.

Poprostu zmyliły się granice. Nic dziwnego — mnie by się też zmyliły.

M. M.

Od dziś „GONIEC KRAKOWSKI“ w powiększonej objętości.

Nasi Czytelnicy powitają zapewne z zadowoleniem wiadomość, że od dziś dnia „Goniec Krakowski“ ukazywać się będzie w zwiększonej objętości. Stale otrzymujemy z kół naszych Czytelników żądania rozbudowania i powiększenia pisma, a głosy te stawały się w ostatnich czasach tem liczniejsze, że nasze pismo dociera do wielu miejscowości, leżących nawet poza okręgiem krakowskim.

Od dziś dnia pismo nasze ukazywać się będzie w objętości sześciu stron, przyczem zaznaczyć należy, że także i pod względem redakcyjnym pismo ulegnie pewnym zmianom, które będą odpowiadały życzeniom naszych Czytelników. Poza wiadomościami politycznemi zamieszczać będziemy interesujące reportaże, które będą nawiązaniem kontaktu z szerokim światem. Zamieszczać będziemy także i liczne artykuły z zakresu beletrystyki.

Nie ulega wątpliwości, że materjał naszego pisma będzie bardzo interesujący i w tym zakresie zadowoli w zupełności koła naszych Czytelników. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści, a po zakończeniu jej druku, zamieszczać będziemy stale w odcinku codziennym dalsze powieści, które Czytelnika będą trzymały stale w napięciu. Rozbudowie ulegnie również dział feljetonowy, nie zapomnimy również i o tych, którzy lubią się czasem pośmiać z dobrych dowcipów. Poza anegdotami, których już wiele zamieściliśmy, postaramy się uzupełnić dział humorystyczny karykaturami i wesołemi opowiadaniami.

Ulegając potrzebie chwili postaramy się również o dostarczenie naszym Paniom interesującej lektury. Rzecz prosta, więcej uwagi i miejsca poświęcimy także wiadomościom lokalnym.

Jest zupełnie zrozumiałem, że rozbudowa i powiększenie „Gońca“ musiało przynieść ze sobą wydatne podrożenie kosztów wydawnictwa. Z tego też powodu wydawnictwo nasze zmuszone jest podwyższyć cenę numeru, jak również prenumeratę. Od dziś dnia „Goniec Krakowski“ kosztować będzie 20 gr., abonament miesięczny kosztować będzie 4.50 zł., a z odnoszeniem do domu 5 zł.

Jesteśmy przekonani, że szerokie koła naszych Czytelników właściwie ocenią tę nieznaczną w stosunku do powiększenia objętości i wartości pisma podwyżkę i nadal pozostaną naszymi Przyjaciółmi.

RYSZARD WALIGÓRSKI.

WAMPIRY podziemnego świata.

1)

Zmrok wkradał się już do bogato urządzonego gabinetu. W wygodnym fotelu siedział szef nowojorskiego biura detektywów John Rasmussen, paląc w zamyśleniu papierosa. Ciszę przerwało pukanie do drzwi.

— Proszę! — zawołał Rasmussen.

W drzwiach ukazał się sekretarz, anonsując:

— Pani Ellen Wainwright z Buffalo, pragnie mówić z panem.

— Prosić.

Zanim zapowiedziana dama weszła do gabinetu, Rasmussen podszedł do kontaktu i zapalił światło, które jasnym promieniem obrzucało gościa, podczas gdy sam szef, siedząc za biurkiem, pozostawał w cieniu.

Gdy dama weszła do gabinetu, Rusmussen siedział już na swem zwykłem miejscu.

— Dzień dobry, mrs. Wainwirght. Czy pani w sprawie swego brata?

— Tak jest. Ale skąd pan wie, w jakiej sprawie przychodzę?

— Wystarczyło przerzucić prasę, aby przekonać się, że mąż pani zaginął wśród tajemniczych okoliczności i przypuścić, dlaczega pani, jego żona, odwiedza biura dedektywów. Czyż to nie proste?

— Oczywiście. Ale muszę się wytłumaczyć. Otóż sprawę zaginięcia mojego męża oddałam do załatwienia policji w Buffalo. Mimo, że od czasu, gdy mąż mój zaginął, minęło już trzy tygodnie, to jednak jakoś nie można było natrafić na jakiś ślad. Zrozpaczona porozumiałam się z moim bratem, i doszliśmy do przekonania, że najlepiej będzie poradzić się pana. Proszę nie liczyć się z kosztami. Jesteśmy zamożni i stać nas na zapłacenie wszelkich kosztów, byleby odszukać mojego biednego męża.

W tem miejscu upierścieniona dłoń młodej kobiety podniosła się ku pięknym oczom, aby przy pomocy koronkowej chusteczki obetrzeć łzę, której spłynięcie groziło całości wytworuego „maquillage'u“.

— No, nie ma powodów narazie do zbytniego martwienia się — pocieszał detektyw. — Jest przecież nadzieja, że męża pani odszukamy. Ale przystąpmy do rzeczy. Proszę mi powiedzieć, w jakich okolicznościach nastąpiło zaginęcie męża pani.

Z długiej i przerywanej łkaniem opowieści pani Wainwright wyłowić można było szczegóły tej tajemniczej afery. Pewnego wieczora, kiedy państwo Wainwrigbt siedzieli przy wieczornej herbacie, zadzwonił telefon. Pan domu podjął słuchawkę i odebrał jakąś rozmowę. Wywnioskować można było, że ktoś domaga się natychmiastowego widzenia się z nim. Rozmowę swą zakończył Wainwright krótkiem: „Tak jest, zaraz przychodzę“. Potem wstał, przeprosił żonę, że jeszcze wychodzi, ale oświadczył, że ma do załatwienia jeden nadzwyczajny interes, który może mu przynieść kolosalne korzyści. Następnie wyszedł i od tej pory słuch o nim zaginął. Dochodzeuia policyjne wykazały, że Wainwright nie skorzystał ze swego samochodu, nie chcąc męczyć szofera, który dość tego dnia napracował się, ale wziął taksówkę, która zbiegiem okoliczności znalazła się w pobliżu. Dozorca domu, który widział Wainwrighta wsiadającego do taksówki, stwierdził, że samochód skierował się w stronę miasta. To było wszystko. Numeru taksówki nie zanotowano, a badania wszystkich szoferów taksówek nie wyjaśniły niczego.

Stan interesów Wainwrighta można było uważać za zadawalający. Jego firma — zastępstwo fabryki jedwabiu — prosperowała znakomicie, na koncie w banku figurowała poważna suma. Z sumy tej nie podjęto dotychczas ani grosza, z tej prostej przyczyny, że pieniądze można było podjąć jedynie przy podaniu hasła, znanego tylko samemu Wainwrightowi. Wrogów żadnych kupiec nie posiadał. Można było wprawdzie mówić o zawiści konkurencji, ale ta nie upoważniała do wyciągania zbyt daleko idących wniosków. Przyjaźnił się bliżej z dwoma przedsiębiorcami, panami Benisem i Reversem, którzy od czasu do czasu przychodzili do niego do biura czy do mieszkania. Czasem też we czwórkę wraz z żoną Wainwrighta wyruszano do teatru czy kina. Tryb życia małżonków był bardzo skromny.

Detektyw szybko notował sobie uwagi pani Wainwright, wreszcie przerwał, zadając pytanie:

— Co się dzieje z przyjaciółmi męża pani. Tego szczegółu nie pamiętam z całej tej afery, przedstawionej przez dzienniki.

— Tu właśnie zaczyna się najdziwniejsza historja. Jak to później ustaliło śledztwo, jeden z przyjaciół mego męża — pan Benis, zniknął na kilka dni przed wypadkiem męża, a drugi z nich niemal równocześnie zaginął w równie tajemniczych okolicznościach. Obydwaj są kawalerami a służba skrzętnie badana przez policję, nie miała pojęcia dokąd się obydwaj udali. Rozpisano zawiadomienia o zaginięciu całej trójki, ale nie przyniosły one żadnego rezultatu. To wszystko.

— Czy przyjaciele pani męża są również ludźmi zamożnymi?

— Nie znam ich stanu majątkowego, ale ogólnie uchodzą za zamożnych. Posiadają oni wielkie składy bławatnicze.

— Czy pani nie wie, kto telefonował do pani męża owego wieczoru?

— Nie mam pojęcia. Naogół bardzo niewiele wiem o sprawach mego męża i nie dopytuję się, gdyż tego nie lnbi. Przypuszczam, że to ktoś z dobrych znajomych. A może to właśnie dzwonił Revers? Bóg to raczy wiedzieć. Centrala telefoniczna ustaliła, że o tej porze dzwonił ktoś do nas z publicznej mównicy, niesposób było zatem stwierdzić, kto telefonował.

— Kto prowadzi interesy panów Reversa i Benisa?

— Firmą zajmuje się prokurent, a w domu służące czuwają nad majątkiem. Ponadto stary ojciec pana Benisa przeprowadził się do jego mieszkania i czeka na syna.

— No tak, to byłoby wszystko, co mi jest potrzebne. Narazie dziękuję pani, a gdy będę jeszcze potrzebował jakich wyjaśnień, to zatelefonuję do pani, do Buffalo. Proszę być spokojną. Zapewniam panią, że za kilka dni będzie miała pani męża z powrotem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Romantyzm traperów a postęp techniki.

Port, który dosłownie wybrukowany jest złotem hiszpańskich okrętów.

Ileż cudownych tematów, fantastycznych pomysłów przedstawiały dzieje poszukiwaczy skarbów wszystkich czasów! Ale nietylko legendy i romantyczne powieści szły ich śladami; te **awanturnicze duchy**, poszukujące równie chciwie skarbów, jak przygód, pozostawiali często ludzkości także **realne korzyści i wynalazki**. Odkrycie Ameryki i odnalezienie prawdziwej drogi do Indyj zawdzięcza się właściwie żądzy złota i egzotycznych skarbów awanturników 15 i 16 wieku.

Owe heroiczne **„nawracanie pogan"** było tylko ideową pokrywką, wytartym płaszczykiem, kryjącym przed równie chciwym i obłudnym sąsiadem — całą brutalną nagość żądzy panowania i żądzy bogactw.

Czy nowoczesny postęp techniczny obrócił w niwecz cały romantyzm poszukiwaczy złota i skarbów wszelakich? Stanie się to niedługo, ale dotąd jeszcze istnieją przecież zgoła niezbadane — wielkości środkowej Europy — tereny, jak istnieją i awanturnicy, którzy jako **traperzy po staremu**, prymitywnymi środkami

ograbiają brazylijskie rzeki, ze złota i djamentów,

a gdy potrzeba bronią swych terenów równie po staremu — rewolwerem i nożem. Przeciwnie — niektórzy poszukiwacze skarbów umieją korzystać z ostatnich technicznych zdobyczy. Tak np. grasujący w niedostępnej pustyni Nabib (połud. zach. Afryka, dawniej niemiecka kolonja) „rabusie djamentów" (Poacher) zupełnie „modern" wywożą szlachetne kamienie — swojemi samolotami...

Samoloty są niemal niezbędnymi pomocnikami prospektorów, poszukujących radu w dzikich lodowych pustyniach północnej Kanady. Samoloty dostarczyć im muszą, nietylko środków żywności, lekarstw i poczty, lecz zebraną rudę natychmiast zawożą do laboratorjum, skąd po zbadaniu i ocenie — w trzech dniach otrzymują odpowiedzi i wskazówki. Dzisiaj także **poluje się na wieloryby, przy pomocy samolotów.** Dawniej człowiek, siedzący w koszu masztu parowca obserwował morze, aż dostrzegł wieloryba, a wtedy spuszczano łódkę, czy kilka łodzi, któremi kierował on przy pomocy sygnałów chorągwią. **Zrazu polowano tylko harpunami, później używano małych działek**, — ale takie polowanie było równie niebezpieczne dla ludzi, jak i dla olbrzymiego zwierzęcia. Nierzadko trafiony harpunem potwór, uciekając w szalonym pędzie, ciągnął za sobą łódź w głębię, albo ją rozbijał uderzeniem ogona. Dzisiaj z samolotu obserwator obejmuje znacznie szerszy horyzont, jak z najwyższego masztu, a przez podwójne lunety, o wiele szybciej wyśledzi wieloryba, zaś zgóry widzi go także pod wodą, nie jak dawniej, dopiero, gdy wypływał dla oddechu. Lotnik, obserwując pozycje zwierzęcia dyryguje okrętem, a potem łodziami myśliwych.

Używa się harpunów z ciałami eksplodującemi, lub zabija się wieloryby prądem elektrycznym.

Jeśli przypadkiem zawiedzie bomba, lub prąd jest za słaby dla olbrzymiego cielska; wtedy miniaturowe działo samolotu wyrzuca kule „dum-dum", które wbijające się na powierzchnię zwierzęcia momentalnie uśmiercają.

Nowoczesne środki techniczne umożliwiają dzisiaj masowe, straszliwe rzezie fok, na północnych morzach i owe **mordy miljonów królików w Australji.** Techniczne środki ułatwiają także złowienie rzadkiego, dziwacznego zwierzęcia, za które „poszukiwacz skarbów" otrzymuje od zoologicznych ogrodów, czasem więcej, jak za złoto... Tak np. londyński zwierzyniec za jeden egzemplarz karłowatej antylopy (wielkości królika), żyjącej w Nowej Gwinei, ofiaruje przeszło 4.000 funtów. Raz tyle **wart żywy okaz niedźwiedzia bambusowego.** Zwierzę to, żyjące w środkowym Tybecie ma śnieżno białe futro i czarne pierścienie około oczu i na nogach. Niestety, jak dotąd nikomu nie udało się złowić żywcem tych zwierząt. Nietylko wreszcie żywe zwierzęta, ale także szkielety wymarłych zwierząt posiadają wartość cennych skarbów, a nowoczesna technika znacznie ułatwia odkrycie ich. Niedawno w Nowej Zelandji, w głębokich warstwach ziemi znaleziono fragmenty — rozrzuconych kości, ptaka — moa, żyjącego w praczasach. Mimo, że te fragmenty umożliwiły tylko częściową rekonstrukcję moa — **zapłacono znalazcom 34.000 sterlingów.**

Wiadomo, że na dnie zatoki Vigo leżą skarby, że

dno portu dosłownie wybrukowane jest złotem hiszpańskich okrętów,

które Holendrzy i Anglicy zatopili w r. 1702. W celu wydobycia tych skarbów amerykańskie towarzystwo górnicze wybudowały specjalne okręty, a urządzenia dla nurków opatrzyły we wszystkie techniczne środki, które są ostatnim wyrazem postępu wiedzy. **Pozostało jeszcze do wyeksploatowania „Złote Jezioro" w Kolumbii.** To jezioro było świętością Chibchasów. Przez całe wieki ofiary ze złota i kosztownych ozdób topiono w jego wodach. **Wartość tych ofiarnych skarbów oszacowano na kilka miljardów...** Także pole dla popisów inżynierów...

W kopalniach szmaragdów, w Muzo (Kolumbja) pracują wspaniałe amerykańskie bagiery, a podejrzanych robotników prześwietlają metodą Röntgena, zaś gdy istotnie który połknął kamień — równie nowoczesnemi metodami „operuje" biedaka „specjalista" lekarz.

Wspaniałe samoloty transportują szlachetne kamienie do stolicy.

Ale zawsze jeszcze nie wolno żadnej kobiecie wejść na teren kopalni, bowiem prastara legenda indyjska mówi, iż kamienie kryją się w ziemi, gdy się kobieta zbliży... Obok najnowocześniejszej techniki — prastare zabobony. Ostatecznie, czyż nie takim zabobonem-przesądem jest nasze wartościowanie szlachetnych kamieni i złota? Żelazo przecież jest o wiele ważniejsze i pożyteczniejsze, jak złoto. Djament wprawdzie dalej używa się do krajania szkła, ale specjalna stal dawno znacznie lepiej już zastępuje djament, przy świdrach górniczych.

Cywilizowana ludzkość imaginuje sobie wartości, wierząc w nie podobnie, jak murzyn w swe fetysze.

Gdy wiosna nadchodzi..

Przedwiosenne zmęczenie.

Kraków, w lutym.

Na długo przedtem, jak zwierzęta przecierają oczy po śnie zimowym, zanim w przyrodzie zaczną się odradzać nowe siły, nawiedza ludzi **pewnego rodzaju znużenie.** Odnosimy wrażenie, że poprostu nie możemy się wyspać. Niemal stale boli nas głowa, niejeden załamuje się pod wpływem jakiegoś tajemniczego ucisku. Praca nie idzie tak od ręki, jak dawniej, a ludzie zgryźliwi stają się jeszcze bardziej nieznośni.

Wszystkie te objawy **znikają niemal zupełnie na świeżem powietrzu,** w górach wydają się czemś zupełnie niezrozumiałem. W miastach jednak ten nastrój przedwiosenny daje się szczególnie we znaki, zwłaszcza w pogodne dnie, których nie brak w lutym. Wszystko to są **zwiastuny wiosennego znużenia**, których przyczyny bada nowoczesna medycyna, przypisując je **zaburzeniom w krążeniu krwi.**

Główną przyczynę tego obezwładnienia należy przeważnie przypisać

nieodpowiedniemu pożywieniu,

jakie musieliśmy pobierać w ciągu minionych miesięcy zimowych. Zapasy świeżych jarzyn kończą się, jedynie bowiem jarmuż pozostaje w polu po pierwszych mrozach. Zapewne możemy korzystać z zapasów takich, jak np. kapusta kiszona, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że **najważniejsza, przeciwszkorbutowa witamina C zanika skutkiem długiego leżenia jarzyn w składach.** Ponieważ zaś i bydło ma w styczniu i lutym mniej świeżej paszy, przeto i **mleko oraz masło zawierają mniej witamin**, skutkiem zaś tego braku cierpi także i organizm ludzki.

Witamina D musi być zatem w większej części wytwarzana **w samym organizmie,** co jest jednak możliwem jedynie przy wydatnem naświetlaniu promieniami ultrafiołkowemi. **„Jeśli każdej zimy będziemy mogli jeździć na nartach w ciągu paru tygodni** — oświadczył niedawno temu jeden ze znanych lekarzy — **jeśli będziemy mogli pędzić po nasłonecznionych polach śniegowych, wówczas prawdopodobnie nie będziemy wcale odczuwali objawów wiosennego znużenia".**

Zimowy sposób odżywiania się i tryb życia nie są oczywiście jedynemi powodami tej niechęci do pracy w marcu, kwietniu i maju. Pozatem, że cała natura w tym okresie ulegla odmłodzeniu, co przejawia się w zmianie futra u zwierząt, rozkwicie drzew i roślin, a w czem natura ludzka **nie stanowi wcale wyjątku, to na cały organizm ludzki wywierają także wpływ**

zmiany atmosferyczne,

przynoszące zupełnie zmienione warunki życia. W miejsce suchego zimna — wkracza w marcu wilgotna pogoda. Kwiecień znany jest jako miesiąc niestałej, zmiennej pogody, niemniej jednak mimo częstej zmiany pogody od pięknej słonecznej do ponurej, deszczowej, od małych wiosennych zefirków do straszliwych orkanów, temperatura podnosi się wciągu kwietnia o całe 10 stopni.

Każda zmiana pogody **zmienia także rozmiary naelektryzowania powietrza.** Nawet sam człowiek jest niezwykle ciekawem zjawiskiem elektrofizykalnem. Ciało ludzkie opływają prądy, przyczem stwierdzono, że nasilenie prądów elektromagnetycznych w okolicach głowy jest większe, niż w okolicach nóg. Znany uczony prof. Dorne z Davos twierdzi, że błony śluzowe są szczególnie dobremi przewodnikami. Nasza krew, która składa się z mikroskopijnie małych, pływających w cieczy cząsteczek, **zgęszcza się pod wpływem prądów elektrycznych.** Cząsteczki skupiają się. Czyż nie jest ciekawym zbiegiem okoliczności, że **właśnie nerwowi, nowocześni ludzie szczególnie narzekają na wiosenną pogodę** i czują się podczas niej bardzo źle.

Znużenie przedwiosenne nie jest zatem

ani chorobą,
ani objawem braku energji.

Można się bronić przeciwko tym objawom, stosując w czasie zimy zdrowe pożywienie, zwłaszcza pod jej koniec. Brak witamin C, który stwierdzono, nie jest tak dalece groźnym. Można się jednak i przed tym brakiem ustrzec przez **zwiększenie porcji ziemniaków,** ponieważ ta jarzyna w czasie zimy zachowuje zapas witamin. Pozatem można uzupełniać pożywienie **sokami owocowemi,** względnie jarzynowemi, przyczem ostatnie badania wykazały, że marmolada z **głogu zawiera znaczną** ilość witamin C. Lekarze zalecają także spożywanie **ciemnego chleba razowego, w którym znajduje się spory zapas witamin B 1.**

Przytem wszystkiem należy pamiętać o **dłuższych spacerach**, na które trzeba wykorzystywać wolne popołudnia i niedziele.

Na tej drodze można uniknąć tego „przedwiosennego znużenia", które **nie będąc w istocie rzeczy chorobą, potrafi dać się jednak we znaki.**

Kunszt pijacki.

Co i jak dawniej pijano

W dawnych czasach, kiedy według pamiętników Kitowicza (czasy Augusta III) „największym zamiarem traktamentu i ukontentowaniem" było dla pana domu, gdy żaden z jego gości trzeźwy nie odszedł — pijaństwo było nielada sztuką. Przy uczcie, ceremonjał rozpoczynał się od tego, że po sztuce mięsa, gospodarz **nalewał mały kieliszek wina i pił zdrowie siedzących przy stole,** poczynając od najgodniejszych, a kończąc na ostatnich. Każdy z gości wychylał swój kieliszek, a baczna służba napełniała go natychmiast. Gospodarz promował coraz to inny kielich. Jeśli posiadał słabą głowę, — pił poprostu dla zmylenia gości — barwioną wodę. Wszystkie napitki — **wino, piwo i miód podawano we flaszkach lub dzbanach.** W niektórych domach w sali stołowej, albo przyległej izby czy sieni było odrazu zejście do lochów, gdzie mieściły się trunki, a jeszcze częściej umieszczano na czas biesiady w kącie sali czekę, czy dwie wina, miodu lub piwa.

O piwie i piwoszach.

Piwo było zazwyczaj najpośledniejszego gatunku traktamentem. Niemniej było bardzo lubiane i pite w olbrzymich ilościach. Znane było z dawien dawna. O piwie w domu piastowym czytamy na pocz. XII wieku w kronikach Gallusa. Było ulubionym napojem Bolesława Chrobrego, którego Niemcy z tej przyczyny nazywali Trink-Bier (piwosz). Wspomina również o piwie, które pijał słabowity ks. Przemysław — kronikarz **Długosz.** To wszystko najlepiej świadczy, że piwo (znane już zresztą i starożytnym Grekom), wyrabiane w Polsce **było napojem krajowym, nie importowanym.** Posiadało wiele wartości odżywczych i było pijane **chętnie przez chorych i słabych.** Był to również ulubiony napój duchowieństwa. — Wzmianki o polskiem piwie spotykamy u Kromera i Beauplan (XVII wiek). Do stołu podawano piwo w dowolnych ilościach. Na większych dworach dawano każdemu z dworzan po 2 garnce dziennie. Piwo przechowywano w beczkach, lub konwiach. Pijano je kuflami, dzbankami iłżeckiemi, lub kwartowemi szklanicami, nierzadko z sentencjami, jak np. „Nikt nie wie biedy mojej", a nad sentencją wyrznięty bywał czasem widok raju, w którym Adam w stroju rycerskim, zaleca się do Ewy w krótkiej spódniczce. Za Augusta III zaczęto sprowadzać porter.

Miód.

pijano również szklanicami, kuflami lub puharami. Był to napój **ogólnie w kraju używany,** zanim nie wyparło go zagraniczne wino. Wtedy miód ukazywał się już w mniejszych ilościach, **i na stołach szlachty uboższej, oraz na Litwie.**

In vino veritas.

Do czasów króla Zygmunta III wino pojawiało się tylko na stołach dygnitarzy i ludzi bogatych. U ziemian — bywało tylko na Rusi. Dopiero zczasem rozpowszechniło się bardziej, przywożone z zagranicy przez kupców. **Wówczas niejako piwnicą kraju był Lwów,** gdzie mieściła się największa ilość handlów winnych. Handle te, jak również i handle z piwem czy miodem, oznaczone były wywieszoną nad drzwiami wiechą słomianą, lub (przy sprzedaży niektórych gat. win) zielonym wieńcem. Wówczas to sprowadzano słynne alakanty, — wina hiszpańskie i słodkie wino kreteńskie, edenburskie, kanar i malmaskie. **Cena za kufę tego ostatniego wynosiła w r. 1580 — 50 talarów, a w r. 1637,** garniec tejże małmazji kosztował 3 złp. czyli drożej od węgrzyna. Z innych win południowych sprowadzano: muszkatel z Macedonji, d'Anjou z Francji i słodki petercyment i sek hiszpański. Najdroższem winem był Witpacher. Znane były również wina zaprawne, jak różane, granatowe, mirtynek i t. p. Czystą esencję winną zwano Massykiem, co **później przekształciło się w maślacz.**

Wódki.

Z wódek polskich słynęły przedewszystkiem wszelkie domowe nalewki, jak malininki, wiśniaki, śliwowice i t. p. **W domach wielkopańskich pijano wódki gdańskie:** persico, cynamonkę, dubeltanyż, oraz b. drogie: ratafję i krambambulę. Zagryzano je **pierniczkami toruńskiemi, lub konfiturami.**

Z czego się pijało.

Naczyń, z których sączyło się te napoje było mnóstwo. Bywały norymberskiej roboty kubki z wiekami i wiatraczkami, które trzeba było opróżnić, dopóki się zakręcony wiatraczek obracał, bywały dzbany iłżeckie. I roztruchany i kufle i kusze metalowe i drewniane i majolikowe, niektóre niezwykle ozdobne. Jeden z kufli majolikiwych zachowany z 1641 r. ozdobiony jest 12 apostołami. Spotykało się również **kruże, lampki, szklanice i kielichy.**

Puhary weszły w użycie z rozpowszechnieniem się wina. Pierwszy puhar w Polsce należał do Aleksandra Jagiellończyka i miał kształt wazy. Niektóre puhary były niezwykle cenne, jak np. podarowany Zygmuntowi Augustowi przez biskupa płockiego. Był on przechowywany w wspaniałym pokrowcu, wyłożonym piórami papugi. Bywały również puhary sławne, obdarzone **„dyplomatami"**, które podawano do stołu przy specjalnej asyście i muzyce. Taki puhar znajdował się **w domu Sapiehów.** Pił z niego August II i Piotr Wielki. Niemniej sławny był w tym rodzie puhar **„Iwan"**, który mieścił około garnca wina. Nie wiele mniej, bo około **3 litrów** zawierały uroczyste puhary robione na restytucję ord. Orła Białego za Augusta II.

Roztruchany — były to **puhary ze złota lub srebra.** Miały często kształt zwierząt. — Najpiękniejszy z nich (wspomina o nim Rastawiecki) — był wys. na 40 cm., srebrny, wyzłacany, czarę miał z perłowej konchy, kamieniami drogiemi sadzoną. Damy pijały z kieliszeczków małych, ślicznie karbowanych, **z których słodycz alakantu łatwiej do** usteczek spływała. Do Małdawji, sektu i kanaru używano t. zw. bukali. **Niektóre z kieliszków nosiły sentencje.**

„Ludzie mi nogę wzięli dogadzając sobie,

Ja im lepiej dogodzę, gdy odbiorę obie", widniało na jednym z kielichów, zwanym kulawką, albo niestawianym, z którego należało wypić, niestawiając go, albowiem nie miał na czem stać.

Sławni pijacy.

Sławnych pijaków, którzy w podziw wprawiali ilością wypitego wina, było mnóstwo. Szczytem chwały było wypicie bez odrywania od ust, garncowego kielicha starego węgrzyna. Sławnymi pijakami byli: **Janusz ks. Sanguszko i Adam Małachowski,** który miał kielich z napisem „corda fidelium". Niemniej sławny był **Borejko,** kasztelan zawichostki i wojew. wileński **Karol ks. Radziwiłł.**

Jenerał fliegeladjutant królewski, **Konarzewski** — kosz wina szampańskiego „przez swawolę i żart wypijał w godzinę i się upijał się". Tenże sam i stolnik wołyński — **Świejkowski,** założyli się z ks. **Lubomirskim,** że we dwóch starego, węgierskiego wina beczkę wypiją. Każdy z nich kolejno **kielich** podstawiał i **beczkę** opróżnili.

Kompanja dobrze pijących, wypijała beczkę piwa w dwie godziny. Czterech, albo nawet i dwóch potrafiło po wieczerzy, przed położeniem się na spoczynek, wysuszyć 30-garncową beczkę piwa. A na uczczenie zwycięstwa — dodawano po kieliszku gorzałki.

To się nazywało... silna głowa.

Tragedja nieszczęśliwej kobiety.

Joanna z Denhofów – Denhofowa.

Kraków, w lutym.

Denhofówie może i niesłusznie nieznani są szerszemu ogółowi. Wystarczy i warto zaglądnąć choćby do „Polskiego Słownika Biograficznego“, aby przekonać się, że byli między nimi i **dobrzy obywatele i dzielni żołnierze.**

Joanna z Denhofów — Denhofowa, której pamięci poświęcamy parę słów, nie była wybitną indywidualnością. W burzliwem życiu politycznem XVIII w. — tak brzemiennem w różne niespodzianki — **nie brała żadnego udziału.** Czynimy o niej wzmiankę, jako o kobiecie, która nie była w zgodzie ze swym losem. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że Joannie nie powinno było niczego braknąć do szczęścia, a jednak...

Joanna była jedynaczką dziarskiego Ernesta Denhofa, woj. malborskiego. Urodziła się około 1675 r. Będąc jeszcze dzieckiem straciła matkę. Ojciec zaczął wkrótce smalić cholewki **do ciepłej i bogatej wdówki,** Konstancji Denhofowej wojewodziny pomorskiej (wdowy po kuzynie Władysławie, poległym pod Parkanami w 1683 r.).

Coprawda pani Konstancja nie była już pierwszej młodości, a i dwoje niebożąt sierotek zostało, syn Stanisław i córka, to jednak nie pozostawało to w żadnym stosunku do jej znacznej fortuny i umiejętnej gospodarki. Nic więc dziwnego, że

Joanna dostała wkrótce prawdziwą macochę.

W ten sposób w domu pp. Ernesta i Konstancji Denhofów były dzieci „moje i twoje“ a „naszych“ Bóg już nie dał.

Prawdopodobnie już wówczas rozpoczął się dla młodej Joanny **czyściec,** który w najbliższym czasie przerodzi się **w prawdziwe piekło** na ziemi, skoro tylko sprawy tak się ułożą, że **macocha stanie się zarazem teściową,** a ojciec oczy zamknie (1693 rok).

Co najgorsza Joanna była **chorowitą** i prawdopodobnie już w młodym wieku nosiła zarazki strasznej choroby — suchot. Oczywiście, że sprawa ta nie mogła pozostać bez wpływu na wzajemne ustosunkowanie się obojga małżonków do siebie. Mąż Stanisław, hetman polny litewski, w końcu wojewoda połocki, dbał o żonę, pisywał do niej listy, kupował prezenty, niemniej jednak, gdy lat przybywało, a nadzieja przyjścia na świat męskiego potomka malała, **odczuwał tragizm sytuacji,** nie chciał widzieć żony, nie chciał z nią mieszkać — **marzył o rozwodzie.**

A ona? Biedna Joanna zaklinała męża na wszystkie świętości, by jej nie opuszczał. Nie chciała odchodzić — pragnęła żyć — żyć, być szczęśliwą, a nie w samotności gdzieś śmierci oczekiwać.

Matka Konstancja, która nie widziała świata poza swym synem Stachem, nie mogła oczywiście pogodzić się z chorowitą synową, której zdrowie z roku na rok wątlało. Joanna może z natury krnąbrna, a może pod wpływem okrutnej świadomości, że w tak młodym wieku trzeba będzie odejść, ...stawała się **coraz cięższa w pożyciu.** Niechętne stanowisko matki nie mogło więc wpłynąć dodatnio na wzajemne ustosunkowanie się obojga małżonków do siebie, głębiło li tylko bruzdę wzajemnej niechęci.

Rodzice, posiadający znaczne majątki,

marzyli o synie,

o którego zanosili codziennie modły do Boga. Pierwszy ich syn Stanisław zmarł w niemowlęctwie. Jedyna córka **Konstancja,** przysparzała rodzicom wiele zmartwień. „Dziewczyna nasza — pisał Stanisław do matki — zła jak jędza... Trzeba-by ją mieć przy sobie, bo się przy naturalnej do złości inklinacji w smoka jadowitego obróci“. Wyrosła z niej mimo wszystko dzielna Konfederatka Barska.

Mijały lata. Rosły tymczasem kościoły budowane szczodrą ręką małżonków, cieszyły się Siostry Karmelitanki z legumin, jakiemi „dobrodzieje“ zapełniali pustki w ich spiżarniach. Jesienią 1714 r. zlitował się Pan Bóg. **Joanna powiła syna,** — dano mu imię Józef.

Choć dziecko było wątłe, chorowite i skłonne do przeziębień,

rodzice nie posiadali się z radości.

Troska o dziecko spadła na barki babki Konstancji. Ona zajmowała się niem, gdy ojciec wyjeżdżał, a matka zapadała na zdrowiu. Mały Józefek — oczko w głowie ojca — wymagał ciągłej opieki i troski: to zapadał na kaszel, to znów osypywały go krosty. Ojciec posyłał wówczas „proszki serdeczne“, syropy fjołkowy, migdałowy i kapirellowy. Innym razem szła dziecku z uszka materja, zakładano więc dreny, co mimo wszystko niewiele pomagało. Okres ząbkowania przechodziło dziecko bardzo ciężko i wiele cierpiało. Wogóle cały jego rozwój fizyczny był zahamowany i spóźniony.

Dopiero w 7-mym roku życia zaczął chodzić

i w tym samym roku odłączono go od piersi matki! Dotychczas chudy, zaczął nabierać ciałka, a przeraźliwie duży brzuszek zmniejszył mu się wybitnie. Babunia kochała wnuczka, stroiła go w białe i fjołkowe atłasy, a wnuczek, oddany jej opiece przywiązał się do babuni, szczerze ją kochał i tęsknił za nią.

Z jaką to dumą siadał ojciec do karety, wioząc swego jedynaka po raz pierwszy do kościoła. „Józefek w drodze nic grzeczniejszego — pisał szczęśliwy ojciec do matki — gęba mu się nie zamknie, zdrów i wesół“.

Jakie były dalsze losy dziecka — nie wiemy. W wirze życia schodzi biedny Józefek na plan dalszy — umiera przypuszczalnie jesienią 1723 r. już po śmierci Joanny.

Nerwowa i przeczulona Joanna stawała się tymczasem coraz cięższą w pożyciu, zwłaszcza w czasie choroby, a **chorowała często.** Różnego rodzaju niedomagania waliły się na nią jak z rogu obfitości. Najgorzej przedstawiała się sprawa z kaszlem, który prawie nie opuszczał Joanny.

W lecie 1720 r. choroba weszła w ostatnie stadjum. Joanna już prawie nie podnosiła się z łóżka. W połowie lipca przyszło chwilowe i pozorne polepszenie, a już sierpień przyniósł **tragiczne rozwiązanie,** które nie było zresztą dla nikogo niespodzianką. Przeczuwała je zapewne i sama Joanna, nagląc nieobecnego męża do powrotu.

Ledwo ciało Joanny złożono do rodzinnego grobowca w Częstochowie, mąż Stanisław rozpoczął natychmiast **starania o rękę hetmanówny Zosi Sieniawskiej.**

Dziś postać Joanny poszła w zapomnienie. Pozostało po niej li tylko parę krótkich, niewprawnych, prawie dziecinnym pismem skreślonych — parę pożółkłych listów, roszonych rzewnemi łzami, — jedynych świadków jej zrywów i cierpień.

Dr. O. K.



Przestrzeń kolejowa Przemyśl—Lublin

Mimo lodu i silnych mrozów został most na Sanie pod Rozwadowem oddany do użytku.

(=) **Lublin,** 21 lutego. Ruch kolejowy między Przemyślem a Lublinem, jednym z miast okręgowych Gubernatorstwa Generalnego, doniedawna musiał się odbywać **na odcinku Sandomierz—Radom—Dęblin.** W porównaniu z bezpośredniem połączeniem, jakie stanowi linja Rozwadów-Kępa, było to poważne i uciążliwe dla komunikacji kolejowej okrążenie. Wspomniane krótsze połączenie doniedawna nie mogło być brane w rachubę z uwagi na **uszkodzony pod Rozwadowem most na Sanie** wysadzony w powietrze przez cofające się wojska polskie. Jedno z pośród trzech przęseł tego 300 metrów mierzącego mostu, a mianowicie przęsło środkowe **uległo całkowitemu zniszczeniu.**

Po wkroczeniu wojsk niemieckich zabrali się pionierzy **do prowizorycznego naprawienia mostu.** Wkrótce jednak oddział pionierski musiano przesunąć na inne miejsce, gdzie okazała się praca bardziej potrzebna i pilniejsza. W tych warunkach, rozpoczęte przez pionierów dzieło musiało przejść **w ręce kolejarzy niemieckich,** którzy je kontynuowali i ostatecznie doprowadzili do końca.

Ten niezwykle ciężki problem techniczny, mający wielkie znaczenie dla komunikacji na Kolei Wschodnej, został szczęśliwie rozwiązany przez **Dyrekcję Generalną Kolei Wschodnich** przy pomocy sprowadzonych z terenu Rzeszy **dwóch pociągów technicznych** (budowy mostów).

Dzięki nieustannej pracy, początkowo walcząc z przyborem wody w Sanie, a następnie z silnemi mrozami i oblodzeniem, doprowadzono roboty budowlane do tego stanu, że w dniu 19 lutego br. można było **dokonać przejazdu próbnego z obciążeniem, poczem w dniu 20 lutego oddano most do użytku publicznego.**

Brytyjski parowiec naftowy storpedowany.

(=) **Rzym,** 21 lutego. — **Brytyjski parowiec naftowy „Imperial Transport“ pojemności 8022 ton został storpedowany.** Torpeda rozłamała statek na dwie części. Załoga usiłowała się ratować na tylnej części rozbitego okrętu i została wyratowana po trzech dniach przez pewien okręt wojenny.

Hiszpański parowiec poszedł na dno morza.

(=) **Madryt,** 21 lutego. — Hiszpańska agencja telegraficzna donosi, że **wskutek wybuchu na hiszpańskim parowcu „Banderas“ (2.140 t. r.) statek ten zatonął.**

Wypadek miał miejsce w odległości ok. 10 km. od przylądka Villano, przyczem **zginęło 22 marynarzy z pośród 28-osobowej załogi tego okrętu.**

KRONIKA.

Wyjaśnienie w sprawie sprzedaży mydła.

Kraków, 21 lutego. — Wobec licznych zapytań kupiectwa krak. w sprawie wykonania rozporządzenia o wyrobie i sprzedaży mydeł i środków do prania wszelkiego rodzaju wyjaśniła Krakowska Kongregacja Kupiecka — dodatkowo, że ograniczeniom z powyższego rozporządzenia podlegają następujące artykuły, które powinny być objęte zestawieniem stanu zapasów:

mydła do prania, proszki mydlane, proszki do prania i szorowania zawierające mydło, szampony zawierające mydło płynne, szampony mydlane, mydła toaletowe i lecznicze, mydła i proszki do golenia, oraz gliceryna.

Wszystkie wyjaśnienia o sprawie zgłaszania posiadanych zapasów znajdą członkowie K. K. K. w kwestjonarjuszu wydanym przez K. K. K.

„Świt“ — kinoteatrem dla polskiej ludności.

Kraków, 21 lutego. — W miarę postępów reorganizacji życia społecznego i gospodarczego na terenach Generalnego Gubernatorstwa **nadchodzi kolej na załatwienie problemów natury kulturalnej.** Po załatwieniu koniecznych przygotowań i prac wstępnych **w dniu 23 lutego tj. w najbliższy piątek zostanie otwarty dla polskiej ludności kinoteatr „Świt“ przy ul. Straszewskiego. Będzie to kino przeznaczone wyłącznie dla Polaków i wstęp żydom będzie całkowicie wzbroniony.**

Fakt uruchomienia nowego kinoteatru dla ludności polskiej zostanie zapewne powitany **z dużem zadowoleniem przez społeczeństwo krakowskie,** które w ten sposób będzie miało sposobność do godziwej rozrywki. Uruchomienie kinoteatru dla polskiej ludności jest dalszym dowodem życzliwego podejścia do potrzeb polskiej ludności, która w dawnych czasach, specjalnie w zakresie kinomatografii, podporządkowana była **całkowicie interesom żydowskim,** posiadającym pełnię kontroli nad polskim światem filmowym. Programy kina „Świt“ będą dostosowane do wymogów potrzeb polskiej ludności, przyczem ze swej strony nadmieniamy, że nie omieszkamy zamieścić w miarę możności recenzyj z przedstawień tego kinoteatru.

STAN WODY NA WIŚLE POD KRAKOWEM wynosił w dn. 21 lutego o godz. 8 rano minus 287, w Zawichoście w dn. 20 lutego o godz. 8 rano plus 130. Lód wszędzie stoi.

TRAGICZNY SKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI PRZECHODZENIA. Wczoraj wieczorem ok. godz 5.30 autobus, kursujący między Krakowem a Katowicami przejechał na ul. Bronowickiej mężczyznę lat około 40. Skutkiem zmiażdżenia czaszki zgon nastąpił natychmiast. Pogotowie Ratunkowe, wezwane na miejsce wypadku stwierdziło zgon przejechanego, poczem odstawiło zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

POSTRZELENI PODCZAS KRADZIEŻY. Posterunek niemieckiej straży na dworcu kolejowym w Płaszowie postrzelił w dniu wczorajszym dwóch osobników Jana Augustyna i Jana Rokosza, podczas dokonywania przez nich kradzieży. Obydwóch postrzelonych w stanie dość ciężkim przewiozło Pogotowie Ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA MIĘDZY RADOMIEM A WARSZAWĄ. Między Radomiem a Warszawą została uruchomiona pomocnicza komunikacja autobusowa. Rozkład jazdy jest następujący: odjazd z Warszawy o godz. 9, przyjazd do Radomia o godz. 11.45. Odjazd z Radomia o godz. 15, przyjazd do Warszawy o g. 17.45.

TRZY TRUPY NA TORZE KOLEJOWYM. Na obszernych terenach dworca kolejowego w Częstochowie wydarzyły się w ostatnich dniach, skutkiem wielkiego zaśnieżenia, dwa poważne wypadki, w których trzy osoby straciły życie. Na dworcu południowym pociąg pospieszny wpadł na przechodzących dwóch urzędników kolejowych, którzy z powodu śnieżycy nie dostrzegli pociągu. Obydwaj ponieśli śmierć na miejscu. Dzień przedtem na tym samym dworcu został przejechany jakiś mężczyzna, któremu pociąg obciął obydwie nogi. Ciało zabitego znaleziono zupełnie przypadkowo w pobliżu dworca dopiero wtedy, gdy po śladach krwi na śniegu dowiedziano się o wypadku.

PRZEJECHANY PRZEZ LOKOMOTYWĘ. Podczas przewożenia surowców z częstochowskiej kopalni w Poraju lokomotywa najechała na jednego z robotników. — Przejechany odniósł kilka kontuzyj, m. in. złamania miednicy. Ciężko rannego odwieziono z wielkiemi trudnościami do szpitala w Częstochowie. Stan rannego jest beznadziejny.

WESOŁY KĄCIK.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Dlaczego Adam i Ewa umarli?

Uczeń: Bo wówczas nie było jeszcze lekarzy.

WPADŁA WE WŁASNE SIDŁA.

Żona pewnego znanego pisarza teatralnego w Berlinie udała się do swej modniarki, aby zasięgnąć informacyj o służącej, która pracowała poprzednio u tejże modniarki, a obecnie miała wstąpić na służbę do żony pisarza.

„Czy jest ona pilna, czy lubi utrzymywać porządek“? — zapytała dama. „Owszem — odpowiedziała modniarka — byłem z niej zupełnie zadowolona.

„Czy jest też uczciwą“? — pytała dalej pani.

„W tej kwestji — odpowiedziała modniarka — mam pewne wątpliwości. Przed **kilku tygodniami wysłałem ją do pani z rachunkiem i niestety do dnia dzisiejszego nie otrzymałam pieniędzy.**

Podania i prośby

oraz inne tłumaczenia na niemiecki wykonuje **A. Terlecka i A. Terlecki** Kraków, Florjańska 55. 5532

Wolne posady

DOBRY ZAROBEK. Poszukiwani są odsprzedawcy Kalendarza książkowego polskiego na rok 1940, na dobrych warunkach. Transakcja gotówkowa. Kalendarz wysyła się wyłącznie po opłaceniu należytości zgóry w kwocie 3 zł, plus 1 zł na przesyłkę. Adres: Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", Tarnów, ul. Matejki 11a. 188K

KORESPONDENT (KA) polsko-niemiecki stenografja, maszynopismo, z dłuższą praktyką poszukiwany dla polskiej instytucji. Zgłoszenia z odpisami świadectw, referencji do Gońca Krak. Nr „5546". 5546

POTRZEBNY zaraz służący: — Piekarnia, Długa 7. 5771

ZECER fachowiec poszukiwany. Oferty: Limanowa, Rynek 1, Drukarnia. 5754

KURSY MODNIARSTWA obejmujące całokształt zawodowej nauki. — Wpisy: Salon Mód. Nartowska, Kraków, Mikołajska 13. 5854

KOBIETA samotna, starsza, wyrozumiała dla towarzystwa staruszki, jakoteż wspólnego zamieszkania, poszukiwana — otrzyma mieszkanie, pomoc materjalną. Zgłoszenia (życiorys): Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 192k". 192k

MŁYNARZ fachowiec do młyna gospodarczego, na kawalera, potrzebny zaraz: Monopol Tytoniowy, Czyżyny, od godz. 16-tej. 5758

DZIEWCZYNY młodej do posług poszukuję: Słowackiego 1, m. 5, 14—16. 5785

OBSŁUGACZKA potrzebna ze świadectwami: Józefitów 15/7, między 13—15. 5792

FRYZJERSKIEGO ucznia na dokończenie praktyki przyjmę. Zgłoszenia: Kraków, św. Filipa 6. 5798

PRAKTYKANT potrzebny do praktyki handlu kolonjalno - śniadankowego: Zaborski, Kraków, Kazimierza Wielkiego 67. 5803

FRYZJERSKIEGO pomocnika poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5783". 5783

MŁYNARZ z praktyką do prowadzenia młyna na prowincji poszukiwany. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5871". 5871

Posad poszukują

POZNANIAK, wysiedleniec, kupiec samodzielny poszukuje stosownego zajęcia w przemyśle młynarskim, drzewnym. Jan Krzyżanowski, Pławo p. Stalowa Wola 197k

LEKARKA — DENTYSTKA szuka współpracy lub objęcie prowadzenia gabinetu dentystycznego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 5539". 5539

KUCHMISTRZYNI obejmie miejsce jako dochodząca do kasyna, szpitala, sanatorjum. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 5563". 5563

RUTYNOWANA stenotypistka — perfekt niemiecki, stenografja, praktyka, przyjmie posadę. Kraków, Helclów 25, m. 8. 5246

LOKAJ kamerdyner poszukuje pracy w hotelu, pensjonacie, lub innej -- dobre polecenia. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 190k". 190k

KUPIEC branża żelazna, lub dozorstwo remtowniejsze, sumienny aryjczyk, obejmie. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5800". 5800

SAMODZIELNA kucharka gospodyni inteligentna, oszczędna, skromne warunki. — Zgłoszenia u dozorcy. Dietlowska 50. 5819

PANIENKA inteligentna, miła, umiejąca szyć, pracowała jako wychowawczyni. Jest bez wyjścia, szuka posady. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 5844". 5844

MAGISTER filozofji, uchodźca, — w beznadziejnym położeniu, szuka jakiejkolwiek posady u zacnych. Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 5804". 5804

KUCHARZ dworski, samotny, z długą praktyką, chlubne polecenia, prowadzi domowe gospodarstwo, poszukuje posady. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5772". 5772

Kupno

UWAGA! Kupuje katolik kartki zastawnicze, bransoletkę, pierścionek, łańcuszek i t. p. — płaci najwyższe ceny. Kraków, Szpitalna 18, I. p., m. 2. 5753

KUPIĘ nową lub starą kamienicę, majątek ziemski, gospodarstwo wiejskie parcelę. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5168". 5168

ENCYKLOPEDJĘ niemiecką oraz polską kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 5810". 5810

WILLĘ, domek z ogrodem lub parcelę koło Lanckorony kupię. Pośrednicy wykluczeni. Sławkowska 4/III 5837

UBRANIE męskie, wzrost średni, dobry gatunek i stan, także dwie obrączki złote kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 5848". 5848

PARCELĘ uzbrojoną, blisko śródmieścia, — wprost od właściciela kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5805". 5805

FUTRO perskie lub inne w dobrym stanie, kupię zaraz z pierwszej ręki. — Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5860". 5860

KUPIĘ harmonję koncertową czterotonową, 120 basów, w dobrym stanie oraz gitarę bandzio. Zgłoszenia: Karmelicka 8 m. 16, o godz. 17—19 5807

ARCHITEKTURY książki roczniki kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 5814". 5814

HISTORJĘ OBYCZAJÓW (Sittengeschichte) w języku niemieckim lub francuskim, wydawnictwa, rysunki, fotografje i t. p. tej dziedziny kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5811". 5811

SYPIALNIĘ kupię. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 5850". 5850

STARE ZĘBY mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 5030

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Rynek 37. 5701

KUPIĘ złoty zegarek, — pierścionek, bransoletę, srebro stołowe — dobrze zapłacę: Zamenhofa 9, mieszkanie 2 a, godzina 3—6. 5673

KUPIĘ maszynę do pisania. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 5690" 5690

PATEFON kupię. Kraków, Lelewela 9, m 2. 5722

STOLARSKIE WARSZTATY używane zakupi Kom. Zarz. Fmy Zuckermann — Zgłaszać się we Fmie Stöger. Zabłocie 1. 5724

PIANINO używane kupi początkująca. Oferty pod „Kresowianka" do Biura Szachowskiego Mikołajska 6 I piętro. 4921

UBRANIA bieliznę noszoną kupuje — na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 5593

DOM, PARCELĘ kupi, wpłacając 10.000—70.000 zł Biuro Szachowski, Mikołajska 6 I piętro 5444

ZŁOTE pierścionki, — branzolety itp. kupię: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 5523

NOSZONĄ męską garderobę kupuję, — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 5524

PIANINO, fortepian kupi ksiądz. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5339". 5339

PARCELĘ wartości 20—30 tysięcy kupię w Krakowie lub okolicy okazyjnie po przystępnej cenie. Zgłoszenia Goniec Krakowski Nr „5527" 5527

KUPIMY w każdej ilości wazelinę białą, czekoladę, glicerynę farmaceutyczną, kalafonję masło kakaowe. Cukier. Fabryka Matuli, Kraków, ul. Helclów 17. 158k

KUPIĘ maszynę do szycia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5757". 5757

WARTOŚCIOWE przedmioty, jadalnie, aparaty, maszyny, nakrycia stołowe, fortepiany, pianina kupuję: — Kraków, Wielopole 10, — Wyrwicz. 5609

KUPIĘ parcelę, okolica Łagiewniki. Zgłoszenia: Tarłowska 11/7. 5764

ZĘBY stare korony, — mostki kupuje — oraz przerabia technik-dentysta. Wiadomość: Kalwaryjska 27, m 3, między godz. 13—15 i 19—21. 5766

ZŁOTĄ branzoletę, inne wartościowe przedmioty oraz maszynę do szycia kupi „Pośpiech", Starowiślna 21. 5481

KUPIĘ młocarnię i żniwiarkę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 5794". 5794

WAGĘ stołową oraz beczkę kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5796". 5796

ŻELAZKO elektryczne kupię: Karmelicka 50, m. 3. 5770

KUCHNIĘ skromnie urządzoną, łóżko, stół kupię lub wynajmę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 191k". 191k

HALA KOMISOWA „Wszystko dla wszystkich". Kraków, Wiślna 4 — parter. Przyjmuje w komis, kupuje — sprzedaje wszelkie urządzenia domowe biurowe, dywany, obrazy, forteniany, pianina, lampy, porcelanę, zastawy, garderobę i t. p. — Płaci gotówką! Uwaga! Wiślna 4. 5595

POSZUKUJEMY do kupna, dzierżawy, lokali sklepowych, fabryk, młynów, tartaków, cegielnie — warsztaty mechaniczne! „Informator", Kraków — Pijarska 19. — 195K

Sprzedaż

SAMOCHÓD „Minerwa" 4 osob. luks. Cabriolet bardzo dobry stan sprzedam. Kraków — Zyblikiewicza 12, m. 1. 5725

PATEFON sprzedam Kraków, Zwierzyniecka 9, m. 1. — 5721

PIANINO zagraniczne krzyżowe, ładne — sprzedam: Mikołajska 6, I/4. 5745

MEBLE lakierowane, sypialnia, pokój mieszkalny kredensa kuchenne, specjalny skład: Bracka 6 w podworcu. 5696

KRZESEŁ i stolików nadszedł transport do firmy Stefan Iglicki w Krakowie ul. Sławkowska 16. 5360

KAMIENICE, domy, wille, parcele, przedsiębiorstwa handlowe — przemysłowe — sprzedajemy. — Wszystkie miejscowości! Kontrakty kupna bez trudności. „Informator", Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45. 165k

NAJNOWSZA praktyczna metoda języka niemieckiego (Klucz gramatyka) 304 stron druku zł. 5.—. Wzory podań, listów handlowych polsko-niemieckich 80 groszy. — Skład główny Księgarnia T. S. L. — Kraków, św. Anny 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach!
5534

SPRZEDAM lisa srebrnego, — płaszcz damski, encyklopedję Trzaski: Garncarska 1, m. 2, godzina 16—18. 5797

MASZYNY do pisania, liczenia — sprzedaż, kupno, zamiana: Kraków, Podwale 7 — Skład Maszyn. 5795

SPRZEDAM 3 poduszki włosienne, nowe — 500 zł.: Kraków, Filipa 18, dozorca 5790

SPRZEDAM dwa smokingi nowe, oglądać między 3—5, Szewska 24/5 5789

SPRZEDAM kilkanaście kilo różnych szmat — od 4—5. I. Osiedle Oficerskie 18a 5773

SYPIALNIĘ jednoosobową z tapczanem, kasę ogniotrwałą, tapczan sprzedam, ulica Dominikańska 1, m. 1. 5868

ZEGAREK męski, płaski — sprzedam. Stolarska 6, m. 3. 5769

SPRZEDAM dywan „żywiecki" 5 na 4 poł. m, 2 lalki wystawowe lub krawieckie, kilka luster dla fryzjerów lub sklepów, oraz ramy do naciągania firanek. Pralnia i sklep komisowy, św. Krzyża 7 5763

FORTEPIAN angielska mechanika, skrzypce, maszynę do pisania, zegar, dywan, lisa, palto męskie, buciki damskie sprzedam: Karmelicka 17, m. 9. 5761

HALA KOMISOWA, Karmelicka 17 — Sprzedaje, kupuje, przyjmuje w komis meble, pianina, maszyny, porcelanę, garderobę — wogóle wszystko. 5760

KASĘ National sprzedam: Topolowa 38, m. 8. 5759

ZAKOPANE. Dom murowany, czynszowy, 11 ubikacyj, garaż — 50.000: Kubiński, Krupówki (wiadomość: Kawiarnia Ziemiańska). 183k

KUCHNIĘ angielską, 4-paleniskową, sprzedam: Florjańska 31 — dozorca. 5758

DOM nowomurowany, 7 ubikacyjowy, półkomfortowy, — przy tramwaju — 45.000; parcelę 200 sążni (Kazimierza Wielkiego) — 40.000; parcelę 3/4 morga (Prądnik Czerwony) 12.000; — kilka innych parcel sprzeda „Transakcja", Kraków, Szewska 7, m. 8. 5824

PRAWDZIWA OKAZJA! 1.200 sążni parceli, 60 m frontu przy trakcie głównym, 5 klm. od Krakowa, 10.000 zł.; dom nowomurowany, 5 pokoi, kuchnia, półkomfort, 5 minut tramwaj, 45.000 zł.; parcelę 1.100 sążni, — Dębniki, 17.000, — oraz kilka parcel budowlanych od 400 do 800 sążni, przy Krakowie, sprzedam natychmiast Wiadomość: Kraków, ul. Podwale 3, — Mleczarnia „Łuczanowicka" 5826

ŁÓŻECZKA, saneczki, łyżwy, wózki dziecięce, lalkowe, sportowe: A. Kowalska Karmelicka 20. 5869

SYFONY 0.8, w większej ilości do sprzedania. Wiadomość: „Zdrowie", Dietla 105. 5806

APARAT elektryczny do masażu sprzedam. Staszica 5, m. 1. 5849

PALTO kołnierz aksamitny, objętość 104 sprzedam. Garbarska 24. 5839

BIBUŁKI, tutki papierosowe, cygarniczki wiśniowe poleca EN-A-EM, Karmelicka 58. 5846

HARMONIA pianowa, 120 basów, 4 głosowa sprzeda Micensz, Kraków, Kupa 1, m. 17. 5842

APARAT fotograficzny „Velti" 1.100 zł., zegar szwajcarski ścienny, wagowy 1.200, pióro „Waterman's" 120. — skafander jedwabny 150, obrączka i pierścionek z rubinem sprzedam. Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 5830". 5830

PARCELĘ kompleks 1.000 sążni, może być 4 po 250, front 80 mtr., Poniatowskiego, przy wodociągu, sprzeda pełnomocnik, Florjańska 24, II p., Biuro Handlowe „Centrala". 5859

PATEFON walizkowy, płyty sprzedam. Dwernickiego 7, m 9. 5852

PIANINO, sekretarz antyczny, dywany, kilimy, futra damskie, maszynę do pisania itp. sprzeda: Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 5858

SINGER krytą maszynę sprzedam: Krowoderska 39, m. 10, I p. 5856

OMEGĘ zegarek na rękę, męski, nowoczesny, sprzedam: — ul. Moniuszki 4, m. 5, godz. 18—19 5853

JADALNIĘ komfortową — sprzedam. — Pierackiego 1 m. 2. 5808

WÓZ ciężarowy 4-tonowy sprzedam. — Wiadomość: ulica Zamojskiego 69/3. 5813

MASZYNĘ Remington w dobrym stanie kozszykową sprzedam za Zł. 200. Mogilska 20, m. 3, od 6—9. 5831

LISA srebrnego, prawdziwy syberyjski sprzedam. Wiadomość: Podgórze, Nadwiślańska 8. 5832

KARA — MANI sprzedam. Sławkowska 4/III. — 5836

KALAFONIĘ sprzedam. Sławkowska 4/III. — 5876

TRAKTORY, ciągniki marki „Diesel" dwunastotonowe z przyczepkami dla handlu, rolnictwa dostarcza, oferty wysyła przedstawicielstwo: — Włodzimierz Huk Kraków, Pijarska 19, Telefon 116-45. 196K

OSIEMDZIESIĄT morgów pola ornego (powiat Limanowa), miejscowość letniskowa do sprzedania. „Informator" Kraków, Pijarska 19. 194K

Matrymonjalne

RZEMIEŚLNIKA na stałej posadzie, do lat 45, pozna panna mająca gospodarstwo na prowincji. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5776". 5776

ZGRABNA, przystojna, miła, inteligentna, — krytyczne warunki, będzie wdzięczna Panu który ją poślubi. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 193k". 193k

29 LETNI szatyn, 173 wys. fachowiec, narazie bez posady, pozna cel matrym. przystojną i samodzielną pannę lub wdówkę do lat 27, na żądanie mogę służyć wymianą zdjęć. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 5836". 5836

KAWALER lat 30 — pozna przystojną panią, średnie wykształcenie. Cel matrym. Łaskawe zgłoszenia z fotogr. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5851". 5851

Lokale

NOCLEGU poszukują solidni panowie: Sławkowska 4/III. 5583

POKOJE umeblowane, — mieszkania zgłaszające się bezpłatnie — wynajmujemy natychmiast: „Gwarancja", Karmelicka 17, telefon 232-19 5762

POKÓJ umeblowany dwu wynajmującym Paniom wynajmę Referencje konieczne. — Goniec Krak., Kraków. Nr 5765" 5765

SKLEP, św. Marka 27, — oraz lokal parterowy tylny i 4 pokoje, kuchnia, II p., komfort — Starowiślna 19 — do wynajęcia na biuro, cichy przemysł. — Wiadomość. Starowiślna 19, I p., m. 8, od 2—4 popołudniu. 5767

ŁADNY, skromnie umeblowany pokój solidnej pani zaraz: Józefitów 19/3. 5788

POKÓJ umeblowany, — komfortowy, piękny, bardzo ciepły, centralne ogrzewany, łazienka — wynajmę: Zaleskiego 45, m. 3. 5791

NOCLEGI wygodne, śródmieście Kraków, Asnyka 5, drugie piętro. Kowalska. 5684

NOCLEGI Starowiślna 12, m. 16, II p., oficyny. 5736

MIESZKANIA każdej wielkości: lokale, sklepy — wolne poleca Najstarsze Biuro Mieszkaniowe — Jagiellońska 10/6. 5698

NOCLEGI wolne — informacje. Sławkowska 4/III. 5588

POSZUKUJĘ pokoiku ciepłego przy inteligentnej rodzinie na Dębnikach lub w pobliżu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5645". 5645

POKÓJ umeblowany, komfort, do wynajęcia: Urzędnicza 51, m. 5. 5861

POKOJU umeblownanego opalonego na południe przy rodzinie poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 5815". 5815

URZĄDZONY duży pokój przedzielony, kuchnia zaraz. Senacka 6, II. Sermak. 5817

URZĘDNIK na posadzie, bezdzietny, poszukuje pokoju osobnego, umeblowanie obojętne. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 5865". 5865

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez, poszukiwany, czynsz pewny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5821". 5821

PRZEJEZDNYM pokój umeblowany: Kraków, Zyblikiewicza 5, m. 10. 5825

NOCLEGI: Starowiślna 12, m. 16, II p. oficyna. 5840

PANIENKA szuka pokoju umeblowanego, małego, najchętniej w śródmieściu. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5845". 5845

LEKARZ wenerolog poszukuje w śródmieściu 3 pokoi umeblowanych — na praktykę. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5833". 5833

Nauka i wychowanie

NOWE KURSY niemieckiego dla początkujących i średnio zaawansowanych — rozpoczynamy: — YMCA, Krowoderska 8. 5775

PRZYGOTOWUJĘ niem., łac., grecka, gimn., lic., uniwersytet. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, Wielopole 1, „Nr. 5802". 5802

HANDLOWY półroczny Kurs maszynopisma sześcio-tygodniowy prof. Nycza. Senacka 6. Świadectwa. 5818

NAUCZYCIELKA gimnazjalna, Mgr germanistyki, udziela niemieckiego. Cena nader umiarkowana. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 5822". 5822

Różne

IRENA FRIESÓWNA foto - retuszerka, proszona jest podać swój adres, krewni lub znajomi — bardzo wdzięczny za podanie jej adresu Listy: — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5828". 5828

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową Nr. 2174 Birkientahl Markus, Podskale 11a 5841

NOWICKĄ Elżbietę z Poznania prosi dobry znajomy o podanie adresu Oferty: Goniec Krak., Kraków, — „Nr. 5816". 5816

RESTAURACJĘ dobrą wydzierżawię lub kupię, ewentualnie przystąpię jako wspólnik z gotówką towarem i koncesją. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr 5823" 5823

SĄD GRODZKI w Krakowie. — Dnia 10. II. 1940 Sygn. I. 1. Nc. 850/40. Na wniosek Marji Jastrzębskiej zarządza się postępowanie celem umorzenia bezimiennego dowodu zastawniczego Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr 28261 z daty 16 czerwca 1939 — i wzywa się posiadaczy powyższego dowodu, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie, po bezskutecznym upływie tego czasokresu, Sąd uzna wyżej wymieniony dowód za umorzony. 5631

SĄD Okręgowy w Jaśle, RHA. III. 21. Do Rejestru Handlowego wpisano: Firma. Siedziba. Przedmiot przedsiębiorstwa. Joseph Wickl. Tafelglas Fabrik in Jaslo. Imię i nazwisko Kupiec Joseph Wickl. — Data wpisu 26 stycznia 1940 r. 189k

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery dowód osobisty i książeczkę wojskową, dam wynagrodzenie kto zwróci na: Stradom 27, II p. — Dawid Rauchwerger. 5843

JA-Ś ze Lwowa — matka zdrowa — otrzymała 2 listy, wysłała 10. Gdybyś odpisał w sprawie sklepu cioci Kazi, starałaby się o Twój powrót. — Bądź zdrowy. 5847

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową nr. 1453 Licht Estera, — Kraków XXII, Zakopanestr. 12 5827

KSIĄŻKI wypożycza: naukowe, beletrystyczne: Księgarnia „Nauka — Sztuka", — Kraków, Podwale 6. 5855

TYLKO NIEMIEC napisze naprawdę prawidłowo po niemiecku podanie, prośbę list, ofertę Biuro tłumaczeń. Rynek Główny 32/4, 11—1 4—6. Wykonuje się też fotograficzne kopje dokumentów. 5867

O URZĄD Skarbowy w Krakowie unieważnia zagubione kwitarjusze Serja AB. Nr. 914066—914100 i 914701—914800 5812

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI z Wielkopolski przyjmuje: Kraków, ul. Mikołajska 5, I p. 5705

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E Matula, Kraków 159k

AMATOR kupuje stare antyki! Meble, dywany, gobeliny obrazy rzeźby porcelanę, wazy tace, nakrycia stołowe, książki i inne zbiory. — Miejscowość sprzedaż obojętna, przyjeżdżam na własny koszt. Zgłoszenia pisemne, opis, cenę kierować: „Informator", Kraków, Pijarska 19 174k

ZGUBIONO 19 lutego b. r. na ulicy Krakowskiej ważne papiery — znalazca sostanie sowicie wynagrodzony. — Bochner Gusta, Starowiślna 77, III p. 5834

KTO ma jaką wiadomość o Gawliku Władysławie, sierżancie 20 p. p. 7 komp., uprasza się kolegów o wiadomość: Kraków, św. Tomasza 2, m. 11. 5820

ZNACZKI pocztowe sprzedaję, kupuję, zamieniam — Majchrzak — Radziwiłłowska 19/7. 5538

GREGORASZCZUK Janek — jestem w Krakowie, ul. Obożna 12, m 10. Władek. 4820

DETEKTYW sprytny — wykrycie kradzieży potrzebny natychmiast. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5863". 5863

SĄD GRODZKI w Krakowie. — Dnia 10. II. 1940 Sygn. I. 1. Nc. 855/40. Na wniosek Józefa Barcika zarządza się postępowanie celem umorzenia bezimiennego dowodu zastawniczego Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr 37113 z daty 21 sierpnia 1939 r. — i wzywa się posiadaczy powyższego dowodu, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie n zna Sąd, po bezskutecznym upływie tego czasokresu, wymieniony dowód za umorzony. 5637

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową Nr. 6880, a nie jak przez pomyłkę podano, Nr. 6680. 5727

WARSZAWA RADOM wszelkie zlecenia załatwi Biuro Zleceń, Majewski — Krowoderska 41; wyjazd jutro. 5732

OSOBY, które wiedzą, gdzie znajduje się auto ciężarowe, należące do Hurtowni Spirytusowej w Zawierciu, — znak rej. A. 26—316, zabrane 3 września 1939 w Jędrzejowie przez żołnierzy polskich — za wskazanie dokładnego adresu i potwierdzeniu, że ono tam się znajduje, dam wynagrodzenie — pod warunkiem, że auto musi być na terenie Rzeszy lub Gubernji Jan Nowak, Zawiercie, Marszałkowska 24.

DO WARSZAWY zabiorę jedną lub dwie osoby luksusowym, ogrzanym samochodem Załatwię zlecenia Hotel Europejski, pokój 46. 5862

UNIEWAŻNIAM kartę cukrową i chlebową nr. 6990 5801

PSYCHOGRAFOLOG wróży rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 5712

WRÓŻBITA światowej sławy poradzi najlepiej. Kabała tarokiem egipskim. Siddharta, Kraków, Wybickiego 5, m 2. 5857

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową i chlebową Nr. 4970. 5866

SĄD GRODZKI w Krakowie. — Dnia 8 II. 1940 r. Sygn. I. 1. Nc. 846/40. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej Kom. Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego Nr 2983 ser. K, wystawionej na nazwisko Stanisław i Emlja Krzemień, i wzywa się posiadaczy, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie uzna Sąd, po bezskutecznym upływie tego czasokresu, wymienioną książeczkę za umorzoną. 5835

WEZMĘ w dzierżawę lub w zarząd młyn motorowy, tartak lub inne przedsiębiorstwo. Wiadomość: Goniec Krak., Kraków. „Nr 5784" 5784

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych ordynuje obecnie od 3.30 do 6-tej. Kraków, Wielopole 10, m. 4. 5774

SZUKAM spólnika celem otwarcia sklepu w mieście: żelazo, szkło, papier. Posiadam lokal, zezwolenie i gotówkę. Zgłoszenia: Kraków, ul. Sienkiewicza L. 9. — między 5.30—6.30 u dozorcy. 5777

UNIEWAŻNIAM kartę chlebową i cukrową Nr. 4634 5781

ZGUBIONĄ legitymację cukrową 7646 unieważniam. 5641

PIES spaniel, czarno-biały, bez obroży, zginął 14-go lutego popołudniu na Wiślnej Odprowadzić za wynagrodzeniem: Smoleńsk 10/5. 5694

ZGUBIONĄ kartę cukrową Nr 3651 unieważniam 5733

„KRAK" poste - restante nieczynne, proszę inny adres. 5737

NA przechowanie przyjmę meble do 2 pokoi. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 5714". 5714

PRZEWOZY towarów autami ciągnikiem, końmi: ul. Jabłonowskich 4, mieszkanie 4. 5718

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę i tramwajową legitymację szkolną — Ormicki Leszek, — Kraków. Brodowicza 2. 5686

SŁYNNY Astrolog - Grafolog - Chiromanta wyjaśnia mroki przeznaczenia każdego! Analizy, horoskopy nieomylne! Wskazania zaginionych! Przyjęcia: Kraków, Szewska 7/8 5703

PRYMUSY, maszynki spirytusowe, kuchenki gazowe, benzynowe naprawia — sprzedaje Parafiński. Florjańska 55. 5709

ŚNIEG zrzucam z dachu fachowo: Parafiński. Florjańska 55. 5710

UWAGA! Wszystkie przedwojenne placówki sprzedaży gazet — w miejscowościach, gdzie obecnie brak regularnej dostawy — zgłaszać zapotrzebowanie: Zastępstwo wydawnictw „Informator", — Kraków, Pijarska 19 166k

REUMATYZM, NERWOBÓLE, postrzały leczy jedynie Sapomenthol Matuli, niezbędny również przy grypie. Do nabycia we wszystkich aptekach 88k

INŻYNIER Wiedeńczyk ułatwia zakup artykułów technicznych, chemicznych zagranica Krakau, Biskupiastrasse 16 W 2. 5582

WYPOŻYCZALNIA ATENEUM uprasza o zwrot wszystkich książek do dnia 1 go. lutego b. r. — pod rygorem wszczęcia kroków sądowych 554…

PODATKOWE, administracyjne interwencje u władz niemieckich — pisanie, tłumaczenie podań — załatwia wszystkim pomyślnie skarbowiec Kraków. Basztowa 10/2, Mikulski 2690

SZCZURY giną radykalnie po użyciu: Pasta Phosphorata Matuli. 90K

ODPLUSKWIANIE mieszkań mebli gazem „B—F" wszędzie wnikliwym, nieuszkadzającym niczego, skuteczność stuprocentowa! „Gazochemia", Kraków, Pijarska 19, Telefon 116-45. 173K

KUPIĘ, przystąpię do spółki, sfinansuję, uruchomię nieczynne przedsiębiorstwo przemysłowe, handlowe, mające obecnie rację bytu! Zgłoszenia pisemne: „Informator". Kraków, ul Pijarska 19 175k

DOCHODOWE, przemysłowe zeznania oraz wszelkie sprawy podatkowe załatwia: „Skarbopol", — Florjańska 5. 5044

SĄD okręgowy w Krakowie, wydział I cywilny, dnia 30 grudnia 1939, — I. T. 16/39. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakub Cymerkiewicz, syn Kazimierza i Marji Żak, ur. 23 VI. 1885 w Gołuchowicach, żołnierz nieznanego pułku b. armji austr., zginął w r. 1914 w czasie wojny światowej Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust cyw., zarządza się na wniosek Anny Kupoowej w Rzozowie Nr. 123, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. — Jakuba Cymerkiewicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie Po dniu 25 sierpnia 1940 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 5634

GEN. Garontke prosi o adres Kobieta z Iwonicza. 5800

„PINUZAN" pod gwarancją leczy choroby płuc, gruźlicę, nawet zastarzałą, zaflegmienie, kaszel, astmę zadawnioną, katary żołądka, choroby nerwowe. Pinuzan wypróbowany przez kliniki uniwersyteckie jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach Prawdziwy Pinuzan do nabycia tylko w Laboratorjum Przyrodoleczniczem, Kraków (stary). Rynek Kleparski 6, m 3. 5778

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową Nr. 2115 5779

LEKARZ DENTYSTA Karolina Czaraecka ordynuje codziennie: 9—13, 15—18. Kraków, Stachowicza 10, m 6 4912

WARSZTATY reperacyjne maszyn do pisania, liczenia, przybory i dodatki biurowe: Agentura Handlowa — Gołębiowski - Rafalski, Kraków, św. Jana 8/10, telefon 226 45 czynny. 5786

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty na nazwisko Marja Dyla, wydany w Okocimiu, a który skradziono wraz z torebką w mieszkaniu przy ulicy Szlak 13. 5799

SĄD GRODZKI w Jarosławiu — Oddział IV, dnia 12 lutego 1940. IV. Nc. 605/40. — Edykt. — Sąd Grodzki w Jarosławiu dnia 9 lutego 1940 Nc. 605/40 na wniosek Tytusa Pomozańskiego zarządza postępowanie celem umorzenia niżej podanych blankietów wekslowych: 1) Blankiet wekslowy na 500 zł. z akceptu Stanisława Bodzonia, żyrowany przez Lazara Dillera, płatny w Jarosławiu 1/9 1939. — 2) Trzy blankiety wekslowe po 1.000 zł. z akceptu Goldy Klepner i Jakoba Klepnera, płatne w Jarosławiu w dniach 12/9 1939, 20/9 1939 i 25/9 1939. 3) Dwóch blankietów wekslowych po 500 zł z akceptu Abrahama Glatta, płatnych w Jarosławiu w dniach 12/9 1939 i 16/9 1939; wzywa się posiadaczy tych blankietów, by do 6 miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili swe prawa. W przeciwnym razie Sąd uzna, po bezskutecznym upływie tego czasokresu, wymienione blankiety wekslowe za umorzone. 5656

500 RM. nagrody za znalezienie dokumentów (Dyplomów: Rudolf Makarowski, Edmund Makarowski, metryk chrztu: Elsa, Emil, Inga Müller), które razem z rzeczami uchodźców (8 walizek) zaginęły na linji kolejowej Łódź-Kraków. Zgłoszenia: Emil Müller, Kraków, Sienkiewicza 7. 5829

RANY, CZERAKI, róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kamphenol Matuli Do nabycia we wszystkich aptekach 99k

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nieprzyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.